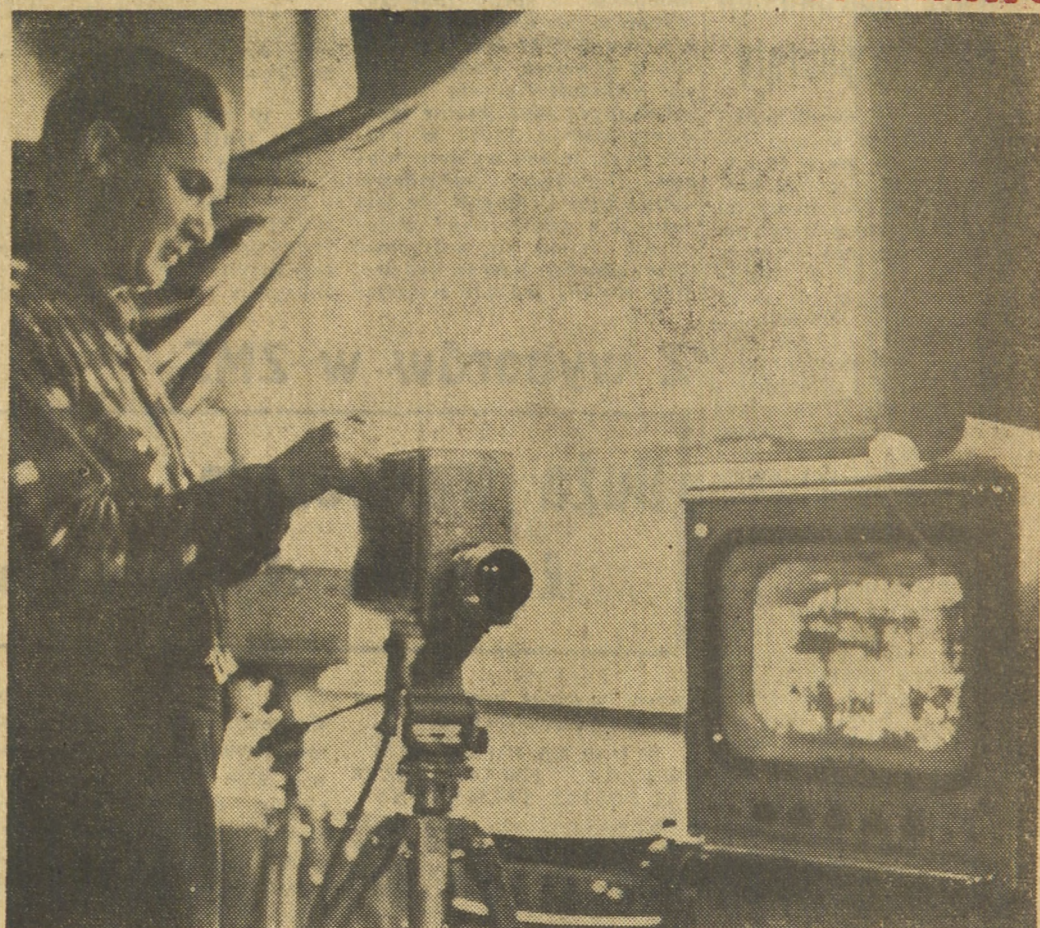


- Jak rozwiązać węzeł gordyjski nowohuckiej komunikacji?
- Sentymenty, fakty, cyfry.
- Świat w fotografiach, rozrywki umysłowe

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok V Kraków, 21. I — 27. I 1961 r. Nr 4 (215)

TELEWIZJA NA USŁUGACH KOMBINATU



Mistrz Bogusław Lorek przy próbach z kamerą telewizyjną.

Społeczeństwo Nowej Huty uroczyście obchodziło XVI rocznicę wyzwolenia Krakowa

Podobnie jak w latach ubiegłych Nowa Huta uroczyście obchodziła rocznicę wyzwolenia Krakowa. Na kilka dni przed pamiętną datą przedstawiciele społeczeństwa najmłodszej dzielnicy złożyli wieńce i wianki kwiatów ani Krakowa, ani żadnych innych miast spod okupacji. Na zakończenie części oficjalnej przewodniczący Za-



Uroczysty moment składania wieńców u stóp pomnika w Krzesławicach.

Władzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, a akademii przewodniczył wiceprzewodniczący Koła ZBoWiD w Hucie



Wianki kwiatów od społeczeństwa Nowej Huty wręcza konsułowi ZSRR w Krakowie tow. Wołkowowi (trzeci od prawej strony) przewodniczący Zarządu Fabrycznego TPPR tow. Cała.

W części artystycznej wystąpiły zespoły Zakładowego Domu Kultury. Akademię urozmaiciły wspomnienia by-

18 stycznia odbyła się w Hucie im. Lenina uroczysta akademii, na której referat o polonijności nawiązujący do walk o wyzwolenie Krakowa w 1945 roku wygłosił sekretarz propagandy KF tow. Andrzej Nowicki. Udział w akademii wzięli m. in. przedstawiciele partii, władz terenowych, wojska oraz konsul ZSRR w Krakowie tow. Woł-

Tow. Wołkow wygłosił krótkie przemówienie, w którym przekazał pozdrowienia od żołnierzy radzieckich i społeczeństwa radzieckiego dla społeczeństwa Nowej Huty i naszego miasta. Mówiąc o perspektywach rozbudowy przemysłu i całej gospodarki ZSRR, tow. Wołkow wyraził głęboką przekonanie, że więzy przyjaźni między Polską a Krajem Rad będą się jeszcze bardziej zacieśniać. Siła Związku Radzieckiego jest gwarancją naszego bezpieczeństwa i nadzieją, iż nigdy więcej nie zajdzie potrzeba wyzwolenia

Zaczęło się wszystko jeszcze wtedy kiedy polska telewizja stawiała pierwsze kroki, a o telewizji przemysłowej można było co najwyżej przeczytać w zagranicznych pismach. Huta postanowiła wprowadzić u siebie XI Muzeum i wprząc ją do usług przemysłu. Zaproszeni przedstawiciele znanej angielskiej firmy PYE przeprowadzili próby w Stalowni, które mimo kiepskiego oświetlenia hali wypadły na ogół pomyślnie. Niestety transakcji z Anglikami nie zawarto, gdyż za dużo było kosztowało hucie. „ALFA” ZDAJE EGZAMIN. Jeden z pierwszych kompletów urządzeń do telewizji przemysłowej, wyprodukowanych przez Warszawskie Zakłady Telewizyjne, został sprowadzony do naszej huty, aby tu w warunkach pracy wydziałów hutniczych zdawać egzamin swojej przydatności. Urządzenie to ochrzono nazwą „Alfa”. Jednocześnie dla pogłębienia wiadomości z zakresu telewizji i poznania tajników eksploatacji „Alfy”, trzech pracowników Wydziału Teletechnicznego huty: inż. Ludwik Mikrut, mistrz Bogusław Lorek i Stefan Sychowski, wyjechało do Warszawy na przeszkolenie w WZT.

„Alfa” przeszła przez wiele wydziałów huty, a doświadczenia jakich dostarczyła obsłudze są niezwykle ciekawe. W Walcowni Gorącej Blach służyła do obserwacji zwijarki rulonów i następnie wejścia kęsisk do pieców przepychowych, w Zgniataczu do obserwacji transportu kęsisk, kontroli pracy nożyc i innych jeszcze operacji. Zawędrowała nawet do Siłowni, gdzie obserwowano przy jej pomocy kilka naraz wodowska-

zów. Ostatnie z tej serii próby odbyły się w Wydziale Transportu Kolejowego. Na szklanym ekranie monitora widać było jak na dłoni cały rejon kontrolowanej stacji, obserwowano ruch parowozów, pociągów, śledzono przejazdy.

Jaki jest bilans tej pierwszej serii prób? O odpowiedź prosimy inż. Tadeusza Raszkę.

— Próby wypadły na ogół dobrze. Warto podkreślić, że składają się one na całe nasze doświadczenie w tej dziedzinie. W każdym z badanych punktów stwierdziliśmy przydatność „Alfy” — mniejszą lub większą, ale najpomyślniej zakończyły się doświadczenia w walcowniach. Jest tu bowiem dostatecznie jasno, nie ma dużego zapylenia, temperatura nie jest za wysoka. Stosunkowo kiepsko wypadły próby w Transportie Kolejowym, zwłaszcza przeprowadzane w nocnej porze i na Stalowni.

PRÓBY I CO DALEJ?

Doświadczenia zresztą nie są jeszcze w pełni zakończone. Sprawa jest zbyt skomplikowana, aby można załatwić ją od ręki. Próby ułatwiło sprowadzenie ostatnio do huty drugiego kompletu telewizji przemysłowej, prace ruszyły z większym rozmachem naprzód. W tej chwili obiektem doświadczeń jest Wydział Rur Zgrzewanych. Obserwuje się tu, korzystając z usług magicznego ekranu monitora, pracę wyrzutnika rur na ruszty i pracę prostownic. Wynik tych prób przeszedł wszelkie oczekiwania: „Alfa” ułatwiła znacznie pracę operatora, dając mu jasne, szerokie pole widzenia. Ekran informuje o tym co się dzieje i zarazem ostrzega przed niebezpieczeństwem. Spełniać więc będzie ważną funkcję w dziedzinie BHP, nie mówiąc już o tym, że

(Dokończenie na str. 2)

Jeżeli nie wysłałeś jeszcze kuponu zrób to dziś!

Wartościowe nagrody czekają na zwycięzców konkursu sportowego „Głosu”

Dla uczestników naszego konkursu sportowego mamy miłą wiadomość. Lista naszych nagród wzbogaciła się o radiodbiornik „Sonatina”, ufundowany przez Dyрекcję Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina, ekspres do parzenia kawy, którego fundatorem jest Cementownia Nowa Huta oraz teczkę skórzaną ofiarowaną przez Nowohuckie Przedsiębiorstwo Transportowe.

Tak więc na zwycięzców konkursu czekają:

1. Telewizor marki Turkus
2. Radiodbiornik „Sonatina”
3. Ekspres do parzenia kawy
4. Zegarek na rękę męski
5. Teczka skórzana
6. Tort
7. Wieczne pióro
8. Wieczne pióro

Wszystkim fundatorom — Dyrekcji Huty im. Lenina, Dyrekcji Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty, Cementowni, Spółdzielni Usług Przyzakładowych, Nowohuckim Zakładom Gastronomicznym, Nowohuckiemu Przedsiębiorstwu Transportowemu, Przedsiębiorstwu Budowy Miasta składamy serdeczne podziękowanie.

Nagrody konkursowe zostaną w najbliższych dniach wystawione w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie. W najbliższych

numerach obok kuponu podamy również szczegóły związane z ogłoszeniem wyników konkursu i składu komisji konkursowej. O tym kogo typują inni przeczytacie na str. 7. A więc czekamy na kupony!

Radziecy nowatorzy produkcji gośćmi naszych hutników

Ich doświadczenia pomagają również nam

19 bm. w naszej hucie gościliśmy przedstawicieli Wszechzwiązkowego Stowarzyszenia Wynalazców i Racjonalizatorów ZSRR m. in. P. Riabakonia, A. Sabanowa i P. Głazkowa, którzy przyjechali do Polski na zaproszenie CRZZ, w celu zapoznania się z osiągnięciami i metodami pracy nowatorów produkcji z większych zakładów produkcyjnych. Korzystając z tej okazji w kombinacie zorganizowano spotkanie gości radzieckich z działaczami ruchu racjonalizacji i wynalazczości, poświęcone wymianie doświadczeń oraz omówieniu bieżących zadań i sposobów ich realizacji. W spotkaniu wzięli także udział przedstawiciele kierownictwa gospodarczego i politycznego huty, m. in. dyrektor ekonomiczny inż. W. Künstler, sekretarze KF PZPR tow. Z. Jakus, M.

Najduchowski i A. Nowicki oraz przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatu J. Stefanik.

Z całokształtem pracy naszych racjonalizatorów, uczestników spotkania zapoznali inż. inż. Ksieniewicz i Przybylski. O planach dotyczących szerokiego stosowania postępu technicznego i wynalazczości w produkcji i znaczeniu tego zagadnienia dla naszej gospodarki narodowej oraz o przedsięwziętych już na tym etapie krokach — mówił tow. Z. Jakus.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchali uczestnicy spotkania relacji Piotra Riabakonia o strukturze organizacyjnej organu kierującego ruchem racjonalizatorskim i wynalazczości oraz osiągnięciach nowatorów produkcji w Kraju Rad. Wynalazczość

(Dokończenie na str. 2)

KUPON

KONKURSU - ANKIETY

GŁOSU NOWEJ HUTY

Za najlepszego sportowca Nowej Huty w roku 1960 uważam:

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.

Nazwisko i imię

Adres

Jubileusz walcowników z P-61 rozpoczęty

Pięcioletnie Walcowni Ciągłej Blach na Gorąco zostało za-inaugurowane w środę 18 bm. uroczystym posiedzeniem tzw. Małej Konferencji Samorządu Robotniczego, która była poświęcona omówieniu pracy w ciągu 5 lat. Udział w konferencji wzięli m. in. dyrektor produkcji inż. A. Jewasiński, sekretarz KF PZPR tow. M. Najduchowski, przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatu tow. J. Stefanik i sekretarz Rady Robotniczej tow. J. Choma. Ponadto obecni byli przedstawiciele wydziałów współpracujących bezpośrednio z Walcownią.

Referat okolicznościowy wygłosił b. kierownik Walcowni Gorącej Blach inż. Jerzy Polfański, który z dniem 1 stycznia br. objął funkcję głównego walcownika huty, zastępcy dyrektora produkcji. Narkreślił on historię wydziału, podsumował 5-letni dorobek, którego imponującym efektem są 3 miliony ton blachy wyprodukowanej dotąd na potrzeby kraju i zagranicznych odbiorców.

Z kolei odbyło się wręczenie dyplomów uznania dla długoletnich, wyróżniających się pracowników Walcowni. M. in. dyplomy otrzymali: brygadzi- sta wykańczalni Kryniger, st. brygadzi- sta Cader, st. piecowy Wyjaśnial, st. piecowy Laskowski, st. walcownik zespołu Prażmowski, st. pracownik grupy wykańczającej Wloch.

Pozdrowienia i gratulacje przekazali załóżde: w imieniu Dyrekcji Huty tow. A. Jewasiński i w imieniu organizacji politycznych i społecznych tow. J. Stefanik.

W dniu dzisiejszym tj. w sobotę walcownicy spotykają się na swojej uroczystości z przedstawicielami Dyrekcji, KF PZPR, Rady Zakładowej Kombinatu oraz władz terenowych dzielnicy. W dniach 22 i 29 bm. wezmą udział w przedstawieniu Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może” w Teatrze im. H. Modrzejewskiej w Krakowie. Bardzo miłym dopełnieniem jubileuszu będzie wspólne zwiedzanie huty przez ich rodziny w dniu 29 stycznia. jd

Drugi tydzień trwa już kampania sprawozdawczo-wyborcza w Komitetach Zakładowych ZMS HiL. Gdy piszemy te słowa, mamy za sobą większość zebrań, natomiast przed sobą jeszcze tylko 3 organizacje, które w najbliższych dniach wybiorą własne komitety zakładowe. Obraz więc kampanii nie jest pełny i z ostatecznymi wnioskami trzeba się wstrzymać przynajmniej jeszcze tydzień. Dziś chcemy jedynie zrelacjo-

W P-50: WZROST ORGANIZACJI, GORZEJ Z DISCYPLINĄ

Zaraz na wstępie muszę stwierdzić, że zebranie w Stalowni przeszło moje oczekiwania. Zarówno referat jak i dyskusja, a przede wszystkim

Z wyborów w ZMS

Duża frekwencja i żywa dyskusja

nować przebieg konferencji w dalszych organizacjach.

W P-40 NA PIERWSZYM MIEJSCU: KWALIFIKACJE I POSTĘP TECHNICZNY

Nieprzypadkowo chyba te dwie sprawy zaznaczyły się w dyskusji na konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMS Wielkich Pieców. Olbrzymie zadania (stale wzrastające), o których bardzo ciekawie mówił kierownik wydziału inż. Rudziński, wymagają ciągłego doskonalenia umiejętności zawodowych i usprawniania pracy. Młodzież i jej organizacja mogą odegrać tu poważną rolę. Inicjatywa utworzenia brygady postępu technicznego — o czym szerzej mówił tow. S. Wronka powinna być podchwyciona przez inne grupy. Wzajemna pomoc w opracowywaniu wniosków i rozwijanie postępu technicznego to jedynie słuszną drogą do ulżenia sobie w ciężkiej pracy i zastępowania siły rąk, siłą intensywnego myślenia — na co szczególną uwagę zwrócił obecny na zebraniu i sekretarz KF ZMS tow. inż. Edward Robak.

Omałwiano także inne sprawy. Mimo różnic w ocenie dotychczasowej pracy komitetu grupy (jedni uważają, że zrobił on dużo, inni, że bardzo mało) większość dyskusyjantów zgodna była co do

duża frekwencja sprawiły Waszemu sprawozdawcy miłą niespodziankę. Główne sprawy, jakie znalazły się na porządku dziennym to: niedostatki w pracy organizacyjnej grup i komitetu Zakładowego oraz niedostateczna praca ideowo-polityczna.

W dyskusji podkreślano poważny wkład pracy i sekretarza Jońca i garstki aktywów, który był niewspółmierny do pracy pozostałych członków komitetu i całej organizacji. Miał rację tow. Stasiak, który szukając przyczyn słabej jeszcze pracy ZMS Stalowni widział je w biernej postawie „masy członkowskiej”, a nie tylko kiepskiej pracy komite-

tu. Na zebraniu padło dużo uwag krytycznych pod adresem kierownictwa, niektórych kolektywów oddziałowych (np. zestawu) i dozoru technicznego (np. przygotowanie wsadu). Dyskusję cechował więc krytycyzm w stosunku do siebie i do innych. Obecni na zebraniu przedstawiciele Komitetu Zakładowego partii z tow. Grabczyńskim i Związków Zawodowych tow. Knawą na czele, podkreślali zasługi ZMS, równocześnie wskazywali błędy i kierunki dalszej działalności.

J. Z.

Z życia partii

Szkolenie podstawą dobrej pracy propagandowej

ZBLIŻA SIĘ TERMIN KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZEJ KOMITETU FABRYCZNEGO PZPR HUTY IM. LENINA. OBECNIE CAŁA ORGANIZACJA PARTIJNA KOMBINATU, A WRAZ Z NIĄ I ORGANIZACJA PARTIJNA WALCOWNI BLACH ZIMNYCH PRZYKOTOWUJE SIĘ DO NALEŻYTEGO SPOTKANIA KONFERENCJI Z INICJATYWY ORGANIZACJI PARTIJNEJ ZAŁOGA P-62 W GRUDNIU UB. ROKU PODJĘŁA ZOBOWIĄZANIE WYPRODUKOWAĆ DODATKOWO 4 TYSIĄCE TON BLACHY, MIMO POWAŻNYCH TRUDNOŚCI W WYKONANIU ROCZNEGO PLANU PRODUKCJI, W WYNIKU SZEROKIEJ MOBILIZACJI I WYSIŁKU ZAŁOGI, ZOBOWIĄZANIE TO DO KOŃCA GRUDNIA ROKU 1960 ZOSTAŁO WYKONANE.

Organizacja partyjna Walcowni Blach Zimnych liczy obecnie 151 członków i kandydatów partii, jednak stan ten nie może nas zadawać, gdyż w stosunku do całej załogi (wynosi ona ponad 1.200 osób), jest jeszcze za mały. W IV kwartale roku ubiegłego nie przyjęto ani jednego kandydata w nasze szeregi. Wskazuje to na fakt, że w pewnym okresie organizacja nasza zamknęła się w sobie, straciła kontakt z bezpartyjnymi. Dlatego też czołowym zagadnieniem wysuwającym się w naszej pracy partyjnej, jest zdecydowane działanie w kierunku zwiększenia stanu liczebnego naszej organizacji; chcemy i będziemy przyjmować w nasze szeregi dobrych, sumiennych i oddanych sprawie socjalizmu robotników i pracowników dozoru technicznego.

Ważną rolę w tej pracy winny odgrywać grupy partyjne, najniższe ogniwami naszej organizacji, stykające się bezpośrednio w swej pracy z bezpartyjnymi. Dlatego też obecnie kładziemy szczególny nacisk na uaktywnienie grup partyjnych. Chcemy, aby wszystkie problemy, z którymi styka się brigada czy oddział, nie były obce danej grupie partyjnej. Chcemy podnieść rangę i znaczenie grupowego partyjnego, poprzez branie przez niego udziału w kolektywach ustosunkowujących się do poszczególnych pracowników.

Ponadto chcemy, ażeby sprawy członków czy kandydata partii przy — jak to się powszechnie mówi — zawałeniu w pracy, były wpięty w rozpatrywane na grupie partyjnej i by dopiero po wyciągnięciu w stosunku do niego wniosków partyjnych, były stosowane wobec niego ewentualne wnioski administracyjne. Zagadnieniem nierozłącznym z tym związonym jest realizacja postulatów i wniosków członków partii i członków załogi.

W dotychczasowej praktyce utarło się tak, że towarzysze często na zebraniach grup czy organizacji partyjnej stawiają wnioski, poruszają szereg problemów, a później w codziennej pracy zapominają o nich. A jeśli nawet realizują je, to nie dają odpowiedzi zgłaszającym poszczególne problemy. W związku z tym Komitet Zakładowy postanowił ożywić pracę grup partyjnych. W tym celu każdemu z członków KZ została powierzona opieka nad jedną z grup. Oprócz tego zespół organizacyjny opracował zeszyty dla grupowych, w których będzie prowadzona ewidencja całości pracy grupy. Będą też zapisywane wnioski, po to, by na każdym następnym zebraniu grupy dawano wyjaśnienia w zgłoszonych sprawach.

Ważnym zagadnieniem w pracy nad rozbudową szeregow partyjnych jest działalność agitacyjno-propagandowa. Dlatego też szczególną uwagę poświęcimy szkoleniu partyjnemu. Obecnie mamy 4 zespoły szkoleniowe. Pracę ich mimo pewnych braków, oceniamy pozytywnie. Oprócz tego postanowiliśmy do końca br. szkoleniowego przeprowadzić 4 zebrania otwarte POP (szkoleniowe — o tematyce światopoglądowej). Pierwsze zebranie już odbyło się w styczniu, udział w nim wzięło ponad 90 towarzyszy, co świadczy o wielkim zainteresowaniu tą tematyką; dlatego też w roku przyszłym stworzymy zespół studiowania zagadnień światopoglądowych.

WŁADYSŁAW SENIUTA
Sekretarz KZ PZPR
Walcowni Blach na Zimnych

Nasze rozmowy

Sprawy kobiet można załatwić



Szczupła, ciemnowłosa towarzyska. Urodziła się w 1923 roku. W hucie pracuje od 1954 roku. Ciągłe w planowaniu. Obecnie pełni obowiązki kierownika planowania wykonawczego w Wydziale Odlewni. Czy zajmowała się pracą społeczną? Owszem i to nawet dużo. Bez przerwy niemal sprawuje jakąś funkcję związkową. Była już przewodniczącą Rady

Kobiet w Pionie Głównego Mechanika. Teraz się uczy na Studium Nauk Społecznych. Czy łatwo godzić naukę z pracą? Na pewno nie. Musi prowadzić dom, ma troje dzieci.

Jednakże żywym jej zainteresowaniem, budzącym z miejsca wymianę uwag jest — posługując się słowami towarzyszek

IRENY WIECZORKOWEJ — wciąż „otwarty problem pracujących kobiet”.

Właściwie wychowanie i uświadomienie społeczne młodzieży jej zdaniem — zależy w znacznym stopniu nie tyle od

mężczyzn, co od kobiet. Ale to sprawa poboczna w tej rozmowie. A więc: chodzi o zatrudnienie kobiet; trzeba poza tym szukać dla nich łatwiejszej pracy, przesuwać mężczyzn do trudniejszych, wymagających wysiłku fizycznego zajęć. A nas w hucie, gdzie kobiety stanowią proc. ogółu zatrudnionych, są jeszcze liczone pod tym względem możliwości. Po tym sprawie usług i oświaty przedsi- biorstw handlu, przedszkoli itd. Również ważne jest ułatwienie robienia zakupów po godzinach pracy i jak to się mówi „cia na codzień”. Wiele tych spraw nie jest jeszcze należycie rozwiązanych.

Towarzyszka I. Wiczorek mówi: Mamy u nas w Nowej Hucie placówki, której można by raz w miesiącu kogoś wziąć do pomocy przy myciu okien i w rezultacie nie ma się czasu na życie osobiste. I bywa, że człowiek zajęty na „trzy zmiany” (do 14-tej praca w kładzie, później szkoła i wreszcie dzieci. Uważam, że kobietom trzeba pomagać i równocześnie uświadamiać je społecznym

Tow. Wiczorek, członek partii od kilku lat, uważa, że na zbliżającej się konferencji Komitetu Fabrycznego PZPR leżałoby poświęcić uwagę i tej, ja bezśrodkowo interesującej tematyce. Można przedstawić pewne konstruktywne wnioski KD PZPR czy DRN w Nowej Hucie. Dotyczyć one mogą uruchamiania produkcji artykułów pół-wyrobow, obliczonych po tańszych cenach niż wiele sprzedawanych w sklepach garmażeryjnych itp. Równocześnie poprzez zwiększenie sieci usług (czasami są to niewielkie kłady), liczne kobiety zainteresowane tą sprawą mogłyby ją uzyskać w naszej dziel-

Radzieccy nowatorzy gośćmi naszych hutników

(Dokończenie ze str. 1)

i racjonalizacja w Związku Radzieckim podobnie jak i u nas jest ważną dźwignią postępu technicznego. Do 1957 społeczną działalność wśród racjonalizatorów w zakresie rozwijania ich twórczej inicjatywy i udzielania im pomocy, prowadziły Związki Zawodowe. Masowy rozwój wynalazczości przynioszący gospodarce radzieckiej miliardy rubli efektów rocznie stworzył potrzebę utworzenia Wszechzwiązkowego Stowarzyszenia Wynalazców i Racjonalizatorów (WOIR), pracującego jednak nadal pod kierunkiem związków zawodowych.

Rozwijanie masowej twórczości wynalazczej i racjonalizatorskiej przez WOIR odbywa się m. in. poprzez współudział jego w opracowywaniu tematyki racjonalizatorskiej, ogłaszanie i organizowanie konkursów dla realizacji planów tematycznych i ważnych problemów technicznych oraz omawianie kierunków rozwoju ruchu na zebraniach i konferencjach.

W ostatnich miesiącach WOIR szeroko popularyzuje i rozwija inicjatywę mło-

dych inżynierów z Swierdłowska, którzy zorganizowali „społeczne biuro konstrukcyjne”. Celem tej inicjatywy jest usunięcie trudności powstałych w tym przypadku w dziedzinie opracowywania dokumentacji technicznej dla wynalazków i projektów racjonalizatorskich przez zakładowe biuro konstrukcyjne. Założeniem organizacyjnym społecznego biur konstrukcyjnych jest korzystanie z istniejących urzędów zakładowych przez społecznie pracujących młodych inżynierów i techników, po godzinach pracy zawodowej, w celu opracowania bezpłatnie bądź częściowo odpłatnie dokumentacji technicznej, związanej z wnioskami wynalazców i racjonalizatorów. Jednocześnie wyzwała się w ten sposób inicjatywę młodej kadry technicznej. Inicjatywę organizowania społecznego biur podjęło już 7 tysięcy młodzieży z około 400 zakładów pracy.

Na podobne trudności w opracowywaniu dokumentacji napotykały w swej pracy również nasi racjonalizatorzy. Padło więc wiele pytań, na które wyczerpujących odpowiedzi udzielił towarzysze radzieccy. Na zakończenie tow. Z. Jakus serdecznie podziękował przedstawicielom WOIR, prosząc ich równocześnie o przekazanie życzeń od naszej załogi dla radzieckich nowatorów produkcji i wszystkich pracowników tamtejszych zakładów pracy. (kan)

W Siłowni kontroli licznych tablic pomiarowych i dzięki temu wydawanie dyspozycji oraz lepszą koordynację pracy. Inne urzędnicy posłużą do obserwacji wodowskazów.

W sumie do 1965 roku projektuje się zainstalowanie w naszej hucie ok. 30 kompletów telewizji przemysłowej, a być może życie i szybki rozwój techniki przyspieszą znaczną realizację tych planów. jd

Z GRZECZNOŚCIĄ —
ZAWRZYJ SOJUSZ
A UNIKNIESZ
WIELU PRZYKROŚCI

Telewizja na usługach Kombinatu

(Dokończenie ze str. 1)

zaoszczędzi być może wydziałowi 2—3 etaty.

Materiał zebrany dzięki próbom jest niezwykle bogaty. Posłużył on dla przeprowadzenia licznych inwestycji zdecentralizowanych oraz dla biura projektów przy projektowaniu nowych wydziałów huty. Będą one od razu wyposażone w urządzenia telewizji przemysłowej. Być może jeszcze w tym roku Walcownia Zgniatacz, Walcownia Gorąca Blach i Wydział Rur Zgrzewa-

nych otrzymają na stałe urządzenia TV. Zamówiły one już dla siebie „Alfy”, przekonani się bowiem w praktyce o realnych korzyściach z telewizji.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

O urządzenia TV „dobija” się już także Zakład Koksowniczy. Rozpatrzono projekt wstępny zainstalowania „Alfy” do obserwacji pracy wywrotnicy wagonowej węgla i do kontroli baterii koksowniczych. W sumie ZK ma mieć ok. 25 kamer telewizyjnych i ok. 12 kompletów.

Dla Siłowni plany przewidują zainstalowanie 8 kompletów. Największą rewelacją i jednocześnie największym usprawnieniem będzie umożliwienie głównemu inżyniero-

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRZEZ HUTĘ DO 18 BM. WŁĄCZNIE

	proc. planu	
ZMO w produkcji wapna	118	
Siłownia	117	
ZMO w produkcji dolomitu	113	Wydział W-3 w prod. ogółem 90
Zakład Wapienniczy		Wydział W-1 w prod. ogółem 86
w Czatkowicach	106	Wydział Rur Zgrzewanych 70
Wydz. W-1 w prod. stali elektrycznej surowej	106	
Wielkie Piece w prod. żuźla granul. i spienionego	105	
Walcownia Zimna Blach	104	
Aglomerownia	103	
ZMO w prod. wyrobów zasad.	103	
ZK w prod. koku og.	101	
Stalownia	101	
Wydział W-3 w wyrobach kutech	100	
Wielkie Piece	100	
ZK w produkcji koku wp.	99	
ZMO w wyrobach szamot.	94	
Walcownia Zgniatacz	94	
Walcownia Gorąca Blach	93	
Wydział W-3 w konstr. stal.	92	

WYKONANIE PLANU

dużą się: Walcownia Blach Walcownia Gorąca Blach dział Rur Zgrzewanych. nikom z P-61 brak w te ok. 3 tys. ton blachy do Niedobór wydziału jest w 24-godzinne postoju ZMO o którym pisaliśmy w poprzednim numerze. Nieplanowany pociągnięt za sobą niewykonanych zadań i Zgniatacz i Walcowni Gorącej. Zaległość powstała jednak szybko odrobiona, raz należy pomyśleć o odnim finiszu na koniec aby plan pierwszego półrocznego roku wykonany z nad-

JAK ROZWIĄZAĆ WĘZŁ GORDYJSKI NOWOHUCKIEJ KOMUNIKACJI

„Gdzie się pan pcha?... Tu moje nogi a nie perski dywanik. Ale magiel!”

Gdzieśmy to już słyszeli? Skąd znamy całą serię tych mniej, lub więcej cenzuralnych powiedzonek i epitetów? No, jasne! Oczywiście w tramwaju.

Każdy niemal pracownik Huty im. Lenina dojeżdżający do kombinatu z Krakowa lub choćby z centrum Nowej Huty jest codziennym świadkiem i uczestnikiem tych isticie dantejskich scen, rozgrywających się w przeladowanych ponad wszelką dopuszczalność wozach tramwajowych. Bo kłopoty z komunikacją to już stara i mocno zadawniona historia, od lat oczekująca jakiegoś rozwiązania — jak dotąd ciągle bezskutecznie. Jakże cieszyliśmy się wszyscy, gdy dwa lata temu wprowadzono bezpośrednią komunikację autobusową pomiędzy kombinatem a Krakowem. Byliśmy przekonani, że nowa linia autobusowa rozwikła choć w części kłopoty komunikacyjne. Niestety przekonaliśmy się, że sytuacja na tym odcinku nie uległa specjalnie poprawie. Jest to zresztą zupełnie oczywiste, bo podczas, gdy kombinat stale się rozbudowuje, wzbogacając się o nowe obiekty produkcyjne, a tym samym powiększa wielokrotnie liczbę swych pracowników, skład taboru tramwajowego pozostaje bez zmian.

Przejdźmy jednak do konkretnych. Otóż najgorsza sytuacja występuje na linii piątki. Kursuje tu 8 składów z trzema wagonami mniej więcej co 4-7 minut (mniej więcej, bo w praktyce różnie bywa). Ten stan rzeczy utrzymujący się bez zmian od przeszło dwu lat nigdy nie był zadowalający, a cóż dopiero obecnie, gdy na skutek rozbudowy walczona ilość pracowników wzrosła o kilka tysięcy, nie licząc załogi budowlanej. Alarmuje więc wzrastająca liczba wypadków, dziwi lekomyślność pasażerów wieszających się na schodkach, wyskakujących lub wskakujących w bieżący. Cóż jednak mają robić ci nieszczeniwi, nie chcąc spóźnić się do pracy a po pracy jak najszybciej pragnący znaleźć się w domu, by wypościć w ciszy rodzinnego ogniska?

Nie lepiej dzieje się na linii 15-tki, która posiada tylko 7 składów 3-wozowych. Dla rozładowania przeciążenia ruchu w godzinach rannych zmieniono już godziny pracy. I tak Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy HIL rozpoczyna pracę o 6.30, 6.45 i 7-mej. Natomiast Huta o godzinie 6.00, 6.30, 7.00, 7.30. Nie rozwiązuje to jednak całości zagadnienia. Nadmierna ciasnota nadal króluje w tramwajach. Okazuje się nawet, że zmiany te wypadły niekorzystnie dla wielu pracowników kombinatu. Np. mieszkańcy Ruszczy i Cła, robotnicy z Pionu Głównego Mechanika, którzy kończą pracę o godzinie 22.30 nie mają połączenia z tymi miejscowościami bo ostatni autobus odchodzi z Pleszowa o 22.45. Jesteśmy przekonani, że MPK przystosuje rozkład jazdy na tej trasie do obecnych potrzeb.

Problem komunikacji wewnątrz Nowej Huty zostanie częściowo rozwiązany przez uruchomienie w najbliższych dniach trzech nowych linii autobusowych, na których w odstępach 7-10-minutowych kursować będzie 20 „Sanów”. Czynna więc będzie komunikacja na trasie: Plac Centralny — Czyżyny — Łęg, Plac Centralny — Krzesławice —

Zesławice i Czyżyny — Monopol — ul. Engelsa-Marksa-Demakowa — Orkana — Szpital Miejski. Ponadto przedłużona zostanie dotychczasowa linia autobusowa z Placu



Codziennie oglądany widok: „włnogrona” na schodkach.

Centralnego przez Luboczę do Wadowa.

Z drugiej zaś strony, kultura oraz zdyscyplinowanie pasażerów pozostawiają także wiele do życzenia. O ile sprawniej i bez niepotrzebnych konfliktów oraz ordynarnych utarczek słownych odbywało

by się wsiadanie, gdyby pasażerowie ustawiali się na przystankach w kolejki i w jakiś zorganizowany sposób zajmowali w nim miejsca stając się maksymalnie i jak najekonomiczniej wykorzystując całą przestrzeń wozu. Obeszłoby się wtenczas na pewno bez wielu przykrych scen i tragicznych nieraz wypadków. Przecież w każdym cywilizowanym kraju, a także w innych miastach Polski pasażerowie zachowują się w ten właśnie sposób. Dlaczegoż więc my, obywatele Krakowa i Nowej Huty mamy być gorsi. Przecież to wstyd zachowywać się (choćby w tak ciężkich warunkach komunikacyjnych), w sposób urągający podstawowym zasadom kultury i dobrego wychowania.

Przecież np. na Śląsku długość niektórych linii tramwajowych przebiegających przez szereg wielkich miast z Katowicami włącznie wynosi około 50 km (m. in. na linii z Gliwic do Mysłowic). Nie przeszkadza to oczywiście funkcjonowaniu, ograniczonej zresztą komunikacji, wewnątrz miast posiadających nieraz o wiele więcej uliczki od Krakowa. Uruchomienie w najbliższym czasie podstacji elektrycznej pozwoli na pewno na częstotliwość rozwiązania tego problemu tj. połączenia Nowej Huty z niektórymi dzielnicami Krakowa.

Najwyższy też czas, pomyśleć o zlikwidowaniu przejazdów dłużej niż w Czryżynach i na ulicy Mogiłskiej, które są prawdziwą złączywą dla komunikacji między Hutą a Krakowem, powodując przez częste przetaczanie wagonów nawet 15 minutowe przestoje tramwajów czy samochodów. Pożądanym jest również zwiększenie ilości autobusów „pospiesznych” — które skracają o kilka minut przejazd z Centrum do Ronda. Warto by też zreformować ceny biletów nie dla wszystkich dostępne na codzień. Jeżeli bowiem bilet z Salwatora na Bielaną kosztuje tylko 80 groszy, podczas gdy odległość oraz czas przejazdu są prawie takie same jak z Dworca na Plac Centralny, na jakiej więc zasadzie mieszkańcy Nowej Huty muszą płacić 3 lub 4 złote by dostać się autobusem do Krakowa.

W pierwszym rzędzie wyko-

rzystanie 20-tki przez przetrzymanie jej w godzinach największego nasilenia ruchu, szczególnie od 6.00 do 7.30 na linii: Plac Centralny — Walcownia. Zlikwidowanie przejazdki na Rondzie, wprowadzającej wiele zamętu i utrudniającej sprawne poruszanie się pomiędzy śródmieściem a nową, tak ważną dla Krakowa, dzielnicą. W odpowiedzi na tę propozycję MPK sypnie na pewno lawiną bogatych argumentów o „trudnościach obiektywnych i o nie do przeczyżenia trudnościach”. Jedno jest jednak pewne, że najwyższy już czas na zlikwidowanie tej olbrzymiej stacji przeładunkowej „ludzkiego towaru” i usprawnienie komunikacji pomiędzy starym Krakowem a najmłodszą jego dzielnicą.

Przecież np. na Śląsku długość niektórych linii tramwajowych przebiegających przez szereg wielkich miast z Katowicami włącznie wynosi około 50 km (m. in. na linii z Gliwic do Mysłowic). Nie przeszkadza to oczywiście funkcjonowaniu, ograniczonej zresztą komunikacji, wewnątrz miast posiadających nieraz o wiele więcej uliczki od Krakowa. Uruchomienie w najbliższym czasie podstacji elektrycznej pozwoli na pewno na częstotliwość rozwiązania tego problemu tj. połączenia Nowej Huty z niektórymi dzielnicami Krakowa.

Najwyższy też czas, pomyśleć o zlikwidowaniu przejazdów dłużej niż w Czryżynach i na ulicy Mogiłskiej, które są prawdziwą złączywą dla komunikacji między Hutą a Krakowem, powodując przez częste przetaczanie wagonów nawet 15 minutowe przestoje tramwajów czy samochodów. Pożądanym jest również zwiększenie ilości autobusów „pospiesznych” — które skracają o kilka minut przejazd z Centrum do Ronda. Warto by też zreformować ceny biletów nie dla wszystkich dostępne na codzień. Jeżeli bowiem bilet z Salwatora na Bielaną kosztuje tylko 80 groszy, podczas gdy odległość oraz czas przejazdu są prawie takie same jak z Dworca na Plac Centralny, na jakiej więc zasadzie mieszkańcy Nowej Huty muszą płacić 3 lub 4 złote by dostać się autobusem do Krakowa.

Wreszcie projekt przyszło-

ści, który najradzykalniej i już definitywnie rozwiązałby ciężki problem trudności komunikacyjnych to zbudowanie w najbliższych latach kolei elektrycznej na wzór linii łączącej Trójmiasto. Duża szybkość oraz przepustowość, takiej nowoczesnej kolei przyniosłaby nieocenione korzyści zakładom pracy z kombinatem na czele

jak również i pracownikom, likwidując częste wypadki oraz spóźnienia i absencje w pracy. Zwłaszcza w związku z rozbudową kombinatu, przewidzianą do 9 milionów ton stali na rok 1970 zbudowanie takiej linii kolei elektrycznej staje się nieodzowną koniecznością. A więc już dziś trzeba o tym realnie pomyśleć. dz

15 lat ORMO

21 lutego br. mija 15-ta rocznica powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Jest więc okazją do podsumowania działalności ormowców, którzy przez lata istnienia organizacji wnieśli poważny wkład w utrzymanie ładu i porządku publicznego.

ORMO utworzone zostało w trudnym okresie, gdy walka o pełną stabilizację życia w kraju wymagała wiele ofiarności i poparcia ze strony społeczeństwa dla władzy ludowej.

Niemal codziennie — wspomina jeden z zasłużonych działaczy organizacji Stanisław Maj — wyjeżdżaliśmy w różne strony województwa krakowskiego. Przemawiało się wówczas na zebraniach, wyjaśniało ludziom sytuację polityczną i zamierzenia władzy ludowej. Z terenu wracało się często późną nocą, przeznacząc na sen zaledwie kilka godzin. Resztę dosypiało się w czasie podróży, o ile nie przeszkodziły jakieś przygody po drodze, o które nie było trudno.

W tamtych pierwszych latach naszej niepodległości wiele jeszcze było różnego rodzaju band. Starano się przeskądzać naszym poczynańiom. I mnie się zdarzało, że otrzymywałem zawiadomienie, bezpośrednio lub przez kogoś z nadesłanymi ludźmi, że żywy do Krakowa nie wróce. I tak bywało... Tymczasem my w czasie spotkań z ludnością staliśmy się przekazywać jej najcenniejsze argumenty, by z jednej strony przekonać młodzież robotniczą i dać jej

do ręki atuty w ołoczeniu, z drugiej zaś przeciwstawiać się wrogiej propagandzie. W walkach z bandami w naszym województwie zginęło 42 członków ORMO. Te ofiary nie odstraszyły jednak ludzi od wstępowania w szeregi ORMO.

Po zlikwidowaniu band rola organizacji ORMO-wskiej wyraźnie się zmieniła. Przeważała ona w organizacji opartą o coraz bardziej społeczne zasady, m. in. wybierności komendantów i dowódców drużyn.

Na terenie naszej dzielnicy organizacja ORMO zrzesza w swych szeregach 290 członków. Codzienną ich troską oprócz wydatnej pomocy udzielanej MO w wykrywaniu drobnych nadużyć, jest zapobieganie przestępczości wśród nieletnich. Jedną z form profilaktycznych wprowadzonych ostatnio w tym zakresie jest powołanie z inicjatywy Komendy Dzielnicowej MO na każdym osiedlu dowódców grup ORMO, którzy będą współdziałać z kierownictwem szkół oraz Komitetów Blokowych w zapobieganiu chuligańskim wybrzykom. Dowódcą taki będzie brał udział w posiedzeniach Komitetu Blokowego, interweniował w wypadkach szkodliwego wpływu rodziców na wychowywanie dzieci, zakłócania spokoju publicznego itp.

Poważne zadania ma do spełnienia ORMO także w zakładzie pracy. Już samo istnienie organizacji przyczynia się do zmniejszenia przestępczości. Przykładem takim może być Stalownia. Z chwilą zorganizowania jednostki ORMO w tym wydziale, prawie całkowicie wyeliminowano często powtarzające się tam kradzieże w szatni.

Ormowcy zadeklarowali w minionym roku 22 tysiące godzin na prowadzone wspólnie z Milicją akcje mające na celu zmniejszenie przestępczości w Nowej Hucie. W wielu wypadkach zapobiegli oni kradzieżom mienia społecznego wykrywając m. in. młodzieżską szajkę rozkradającą materiały budowlane z terenu kombinatu i nowego osiedla D-2.

Z okazji przygotowań do 15-rocznicy powstania ORMO podjęto wiele wartościowych zobowiązań produkcyjnych oraz o charakterze porządkowym w Nowej Hucie. M. in. grupa ORMO-wców ze Stalowni zaangażowała już w ten sposób dla swojego wydziału ponad 26 tysięcy złotych. Wiele cennych zobowiązań zrealizowali także ORMO-wcy z ZMO i ZK.

Na szczególną pochwałę za wydatną pracę w ORMO zasłużyli Andrzej Zieliński, Stanisław Wolek, Tadeusz Wyżga, Kazimierz Paśko i Walenty Samiec.

Chcąc wykonać nowe zwiększające się zadania m. in. w związku z wyborami do rad narodowych i Sejmu PRL, prowadzi się obecnie akcję mającą na celu zwiększenie szeregów ORMO. Planuje się także zorganizowanie w kombinacie Rady ORMO. Praca na tym trudnym odcinku wymaga wysiłku i umiejętności. Walka z przestępczością nie jest bowiem wykonywaniem jakichś wyuczonych działań — to praca, która nie znosi szablonów. Praca ormowca wymaga serca, wymaga pełnego, osobistego zaangażowania się. Niewątpliwie coraz więcej ludzi tego pokroju, ujrzymy w szeregach Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

kan

nasz felieton

Sentymenty, fakty i cyfry

W poprzednim felietonie, poświęconym wzorowym bibliotekom publicznym Nowej Huty — wspominałem o zakończeniu o niemniej wzorowej i pożytecznej działalności Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy Placu Centralnym. Wspominałem nie tylko jako często z urzędem tej placówki korzystający użytkownik — ale również jako autor i prelegent literacki, przez ów Klub upowszechniany.

Moje zupełnie naturalne sentymenty dzielą chyba inni pisarze i publicyści. Wszakże nie jeden z nas przykładał ręki do blisko pięćdziesięciu imprez literacko-artystycznych przez nowohucki Klub w samym tylko roku 1960 zorganizowanych. Tak więc — Anatol Stern, znany poeta, krytyk i tłumacz. Tak więc — Władysław Bodnicki, dramaturg i prozaik, autor cyklu powieściowego o Matejce... Tak więc — grupa „Muszyna”, skupiająca paru krakowskich poetów i prozaików młodszego pokolenia...

Jednakże nie tylko literatura jest przedmiotem imprez organizowanych przez Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie. Sprawy międzynarodowe, film czy muzyka — składają się również na ich program. Pamięamy na przykład gościnny występ znakomitego pianisty węgierskiego Lajosa Teleky'ego, laureata międzynarodowego konkursu im. Liszta... Z imprez klubowych korzystał w 1960 r. co dwudziesty mieszkaniec Nowej Huty — bo taki właśnie wskaźnik statystyczny wynika z cyfry pięciu i pół tysiąca słuchaczy.

Jeszcze więcej — bo około 20 tysięcy osób — przewinęło się w ubiegłym roku przez salę wystawową Klubu. Co piąty mieszkaniec Nowej Huty korzysta z tego jedyne miejsce stałych ekspozycji malarstwa, grafiki i fotografii. Liczba najważniejszych wystaw określa się cyfrą 16. Tak więc — dzieła plastyczne Wojciecha Krakowskiego, Kazimierza Mikulskiego, Jerzego Nowosielskiego, Józefa Szajny...

Inicjatywę nowohuckiego Klubu pokrywającą się z zapotrzebowaniem społecznym nowohuckiej publiczności. Sta-

nowią źródło cennych informacji, są szkoła nowego spojrzenia na sztukę. Na przykład: styży się często, że klubowe wystawy nowoczesnego malarstwa pomagają bywalcom Teatru Ludowego w odbiorze wizji plastycznej wystawianych tam sztuk. A znów dział sprządaży reprodukcji malarstwa polskiego i światowego przyczynia się na pewno do właściwego unowocześnienia dekoracji wnętrz nowohuckich mieszkań...

W omawianym roku 1960 wzrosła poważnie frekwencja klubowej czytelnicy czasopism. Zapoznaje się z ich treścią (przy znakomitej kawie!) około 800 osób dziennie — czyli 24 tysiące miesięcznie. Cyfrę w skali roku zechcą Czytelnicy ustalić sobie sami... Ja natomiast podam jeszcze inną cyfrę: około 200 osób korzysta ze stałych kursów języków obcych (m. in. francuskiego, angielskiego, niemieckiego).

Różnorodność form działalności Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy Placu Centralnym znana mi była — jak wspominałem — z bezpośredniego doświadczenia. Informacje statystyczne natomiast zdobyłem dokonawszy „nalołu” na kierownika Klubu, mgr Andrzeja Lisowskiego. Nie za wiele czasu na pogawędki ma ten młody wiekiem ale doświadczony praktyką organizator — jednakże z isticie dziennikarską „bezwzględnością” udawałem, że nie dostrzegam tego całkiem oczywistego faktu. Notowałem więc skwapliwie potrzebne mi i Czytelnikom „Głosu” cyfry, oraz — zgodnie z odwiecznym zwyczajem — wypytwałem o tzw. plany na przyszłość. Suma wypowiedzi

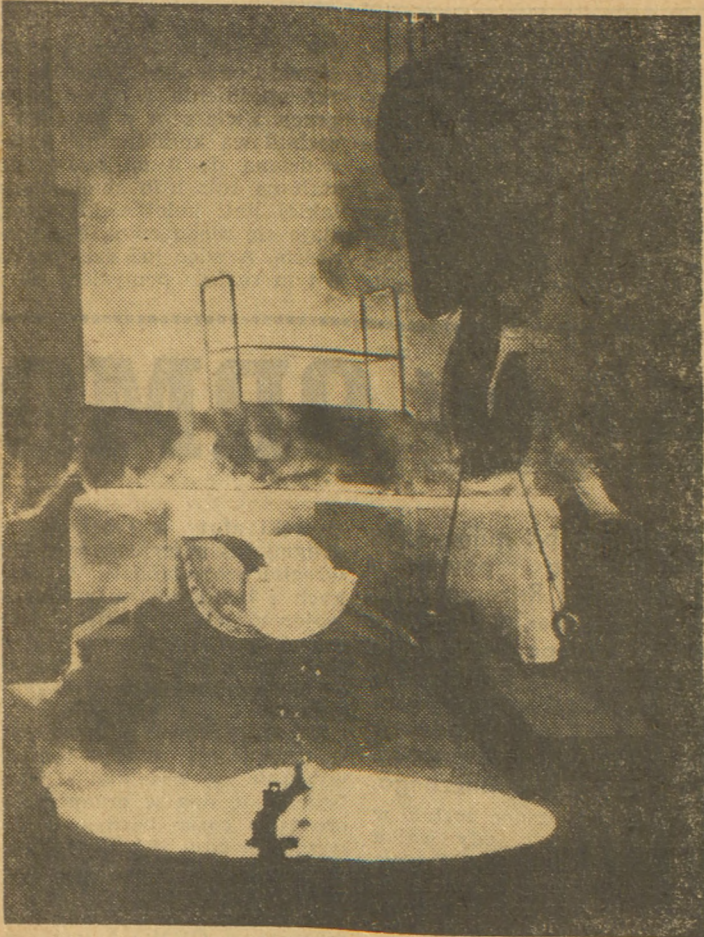
Andrzeja Lisowskiego na ten temat wygląda mniej więcej tak:

— Wielką zachętą do dalszej pracy jest dla nas pozytywna ocena dotychczasowej działalności, dochodząca ze strony nowohuckiego społeczeństwa i władz. Biorąc to pod uwagę, pragniemy, zachowując skrytykowane już formy aktywności, ulepszać stale ich realizację. Chodzi nam zarówno o uzyskanie jeszcze większych wskaźników frekwencji, jak też doskonalenie w sensie problemowym. Nie obojętne dla uzyskania pożądanego wyniku będzie na pewno nasilenie form naszej pracy treściami światopoglądowymi. Wiemy bowiem, że korzystający z naszej placówki mieszkańcy Nowej Huty (nie tylko zresztą oni!) oczekują od nas nie tylko odpowiedniej rozrywki artystycznej i kulturalnej, ale również rzeczowego wyjaśniania podstawowych pojęć politycznych, społecznych, czy też moralnoetycznych. Naszą zaś troską musi być ustawicznie uatrakcyjnianie odbioru tych wartości...

Kończąc ten zapis sentymentów, faktów i cyfr. Ale, że nawet największy entuzjasta lubi trochę pogrymasić — postąpię i ja podobnie. Mam na myśli pewien mankament typu obiektywnego: szkoda, że imprezy autorsko-odczytowe muszą odbywać się w sali czytelnicy czasopism. Wymiary i charakter ogólny tej sali, znakomicie dostosowane do jej przeznaczenia codziennego — niezupełnie dobrze służą wspomnianym imprezom. Duża przelotowość czytelnicy, konieczność wygłaszania prelekcji przy równoczesnym wykorzystywaniu pomieszczenia przez czytelników czasopism, którzy właśnie wtedy a nie kiedy indziej mają wolną chwilę na lekturę — wszystko to utrudnia osiągnięcie nastroju intymności, jakże ważnego dla prelegenta i uczestników ewentualnej dyskusji.

Ale ten problem rozwiązać może — w sposobnym czasie — kto inny. Dziś natomiast chcieliśmy mówić o pozytywnych stronach „rzeczy samej w sobie”, czyli o działalności Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie.

ADAM WŁODEK



Stalownia Konwertorowo — — Tlenowa już w budowie

Podczas gdy w hali Stalowni szybko posuwają się naprzód prace przy budowie ostatniego już tego typu pieca martenowskiego nr 10, na polach opodal ZMO wyrasta z ziemi nowy wielki obiekt huty — Stalownia Konwertorowo-Tlenowa. Parę dni temu brygady ZBM nr 2 zaczęły wznoszenie fundamentów pierwszego obiektu nowej Stalowni tj. mieszalnika. Kolej przyjdzie potem i na inne obiekty.

Stalownia Konwertorowo-Tlenowa budowana jest w oparciu o najlepsze wzory i doświadczenia z terenu kombinatu. Przy fundamentowaniu uwzględniono w szerokim zakresie tzw. „Pale Franki”. W tej chwili specjaliści z Przedsiębiorstwa „Geosprzet” z Gliwic wbijają przy pomocy 7 katarów pale zastępujące z powodzeniem dawny tradycyjny sposób wznoszenia fundamentów. Jednocześnie z pracami fundamentowymi trwa, aby nie opóźnić budowy, przygotowywanie frontu robót i organizowanie całokształtu prac do wiosenno-letniego sezonu budowlanego. Najwięcej trudności na-

stręczają roboty ziemne: przeprowadzanie przewoźnych dróg i niwelacja terenu, gdyż nie tylko pogoda jest przeciwko budowniczym, ale niezagospodarowany teren stawia opór.

Na koniec zajrzyjmy jeszcze na chwilę do „starej” Stalowni Martenowskiej. Hala jest już zamknięta na stałe, oszklona — „pochód” obiektu w teren dobiegł ostatecznie kresu. Przy 10 martenie gospodarzą pracownicy Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, PIP i Elmontu. Biali murarze prowadzą wymurówkę dołu pieca i montaż konstrukcji lewego regeneratora. Specjaliści od instalacji przemysłowych — kończą precyzyjny montaż liczących przewodów i rurociągów. Elektrycy zaś montują urządzenia, które dadzą martenowi życie, siłę oraz ruch. Harmonijnie spletająca się w całość praca wielu fachowców dała już pewne przyspieszenie harmonogramów na niektórych odcinkach budowy. Termin uruchomienia pieca we wrześniu br. musi być niezawodnie dotrzymany. *jd*

Bilans całorocznej pracy naszych hutników wypadł bardzo dobrze, spisali się oni tak, jak przystało na największą załogę w kraju. W produkcji globalnej przyrost wypracowany w ciągu roku sięga 8,7 proc. powyżej wykonanych zadań z roku 1959. Za cyfrą tą kryją się tonny dodatkowej surowki, stali i wyrobów walcowni o wielomilionowej wartości.

W ciągu roku, mimo wykonania większych i trudniejszych zadań, obniżył stan zatrudnienia w hucie przeciętnie o 0,2 proc. Bardzo wyraźne efekty dało likwidowanie przerostów w administracji. Stan zatrudnienia pracowników umysłowych teraz prawie o 5 proc. niż-

JAK HUTNICY ZAKOŃCZYLI ROK 1960

Plan produkcji towarowej w cenach zbytu wykonany został w 102,4 proc., przy czym wszystkie zakłady huty wywiązały się w całości z zadań. Zakład hutniczy wykonał plan w 101,5 proc., Zakład Koksochemiczny w 100,2 proc., ZMO w 130 proc. i Zakład Wapienniczy w Czatkowicach w 103,6 proc. Warto podkreślić, że plan produkcji towarowej roku ubiegłego był w porównaniu z rokiem 1959 wyższy o 13,1 proc., a nowych agregatów właściwie hucie nie przybyło.

Uzyskaliśmy przyrost produkcji wynoszący np. w asortymencie koksu: 3 proc., aglomeratu — 13 proc., surowki — 6,3 proc. (pomimo niewykonania w pełni zadań rocznych), stali martenowskiej — 16,4 proc., stali elektrycznej — 2,6 proc., kęsisk — 17,4 proc., blach gorącowalcowanych — 20 proc., blach zimnowalcowanych — 101 proc. wyrobów szamotowych — 5 proc., zasadowych — 13 proc., zapraw — 5 proc. i energii elektrycznej — 7 proc. Z tego wniosek, że zadczydowało nie uruchomienie nowych mocy produkcyjnych, ale wydajność pracy. Podniosła się ona dla przykładu na Wielkich Pie-

niż przed rokiem, a przedsiębiorstwu wyszło to tylko na zdrowie.

Cieszyć bardzo musi wykonanie zarówno ilościowych planów produkcji, jak i prawie całkowite pokrycie zamówień naszych odbiorców (przede wszystkim z zagranicą). W tym przednio było z tym dużym sukcesem. Obydwie walcownie blach zasłużyły sobie za to duże brawo, szczególnie Wapiennicza Gorąca Blach, która jakoś produkcję jest coraz lepsza, dorównując najlepszym „markom” świata.

A wyniki ekonomiczne? I tej dziedzinie czas nie stał zmarowany. Jeszcze na półmetku było bardzo źle, akumulacja, wydawało się, że huta nie zdoła wykonać w pełni zadań w tym zakresie. Jednakże z biegiem czasu sytuacja uległa poprawie. Do pozytywnych wyników w dziedzinie produkcji, można będzie w końcowym bilansie rocznym dopisać także wykonanie planu akumulacji 1.106 mln złotych zysku przyniosła gospodarce narodowej nasza huta, która kosztowała wprawdzie cały naród wyrzeczeń, ale która za teraz tak wspaniale osią-

Kronika Kombinatu

• NOWE URZĄDZENIA DLA KOMBINATU

Ponad 16 tys. ton maszyn i urządzeń technicznych otrzymała w ubiegłym roku nasza huta, z czego około 5 tysięcy pochodzi z importu. Podstawowe agregaty hutnicze mają jeszcze w większości marki firm zagranicznych, głównie radzieckich. Za to ciężar zapatrywania kombinatu w maszyny i urządzenia służące do transportu, energetyczne i obrabiarki przyjęły już załogi zakładów krajowych. Na przykład obrabianie urządzeń dla nowych baterii koksoowniczych, taśmy spiekalnicy i niektóre rodzaje suwnic będą już obecnie produkowane w kraju. Należy nadmienić, że budowa nowych obiektów produkcyjnych i agregatów hutniczych w bieżącej pięcioletce pochłonie 150 tysięcy ton maszyn i urządzeń technicznych.

• ZASŁUŻYLI NA POCHWALE

Przeszło 14 mln zł zysku wypracowała w ub. roku załoga Wydziału Produkcji Ubocznej. Roczny przerób wyniósł w tym czasie ponad 49 mln zł. Plan na rok bieżący zakłada prawie dwukrotny wzrost zadań i uruchomienie produkcji nowego asortymentu wyrobów. M. in. z odpadów rur wykonywać się tu będzie na eksport do Egiptu rusztownia budowlane. Poza tym w pierwszym półroczu br. na potrzeby pracowników kombinatu WPU wyprodukuje około 800 pralek elektrycznych. W większym stopniu niż dotychczas wykorzystany zostanie także żużel wielkopieczowy do wyrobu pustaków budowlanych i cegły.

• NOWY ASORTY- MENT WYROBÓW WAL- COWANYCH

W bieżącym roku coraz więcej blach walcowanych na zimno opuszczać będzie nasza huta w postaci uszlachetnionej. W hali Walcowni Blach Zimnych instaluje się bowiem nowoczesne urządzenia ocynkownicze, zakupione w Stanach Zjednoczonych. Nad ich montażem czuwają dwaj amerykańscy przedstawiciele firmy „Aentna” z Pittsburga, która jest ich dostawcą. Po uruchomieniu, które nastąpi w drugim kwartale br. Ocynkownia produkować będzie kilkadziesiąt tysięcy ton blach „białych”.

Trwają tu także ostatnie przygotowania do uruchomienia nowego oddziału blach transformatorowych, który produkować będzie rocznie 4 tysiące ton blachy dla potrzeb budownictwa energetycznego.

W jednej z hal produkcyjnych w Hucie im. Lenina

Mgr inż. W. Künstler

Nowy rok — nowe zadania

W dniu 22 grudnia ubiegłego roku została podjęta przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Uchwała o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1961. Poprzedziły ją debaty plenarne oraz praca w Komisjach Sejmowych. Znaczenia jej dla całego kraju na pewno szeroko wyjaśniać nie trzeba. W zwielższych i krótko ujętych dyspozycjach określa ona zadania dla wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej w pierwszym roku nowego planu 5-letniego.

Zrealizowanie tych zadań pozwoli na wzrost dochodu narodowego w stosunku do roku 1960 o około 5 proc., a w ramach podziału tego dochodu inwestycje wzrosną o 9,5 proc. w stosunku do wielkości wykonanej w 1960 r. co daje nam gwarancję dalszego wzrostu uprzemysłowienia kraju. Również będzie również odpowiednio fundusz spożycia co daje nam rękojmię poprawy bytu. Zwiększenie nakładów na inwestycje wynika z podstawowego zadania NPG roku 1961, którym jest dążenie do rozwijania sił wytwórczych kraju drogą dalszego rozszerzenia działalności inwestycyjnej oraz powszechnego wprowadzania postępu technicznego i organizacyjnego w zakładach pracy. Jest nakazywana intensywne rozbudowa przemysłów hutniczego i chemicznego, oraz rozszerzenie inwestycji w rolnictwie. Musi również pokazać wzrost (aż o 7,7 proc.) produkcja przemysłowa szczególnie w asortymentach eksportowych wzgl. pozwalających na ograniczenie importu co winno pozwolić na umocnienie równowagi handlu zagranicznego.

Trudna przejściowa sytuacja w dziedzinie podaży siły roboczej stwarza konieczność wykorzystywania wszelkich rezerw zatrudnienia pozwalających na uzyskanie odpowiedniego do potrzeb wzrostu wydajności pracy. Wystarczy powiedzieć, że 85 proc. przyrostu wartości musi być pokryte w przemyśle przez wzrost wydajności pracy.

Wzrostowi produkcji i wydajności pracy towarzyszy wzrost funduszu płac w przemyśle o 3,4 proc. co wobec powiększenia zatrudnienia tylko o 1,1 proc. oznacza pe-

wne podniesienie średnich płac, a tym samym poprawę stopy życiowej.

Obniżka kosztów własnych ma w całym przemyśle wynieść 1,4 proc. dając tym samym podstawę do wzrostu akumulacji.

Trudno oczywiście w ramach krótkiego artykułu ująć wszystkie zadania gospodarcze czekające kraj w tym roku i dlatego ograniczam się tylko do przytoczenia jedynie kilku podstawowych wytycznych, które stanowią podstawę do bliższego określenia zadań przemysłu hutniczego, a naszej huty w szczególności. Główny przyrost produkcji hutniczej ma nastąpić w Hucie im. Lenina, której Uchwała Sejmu PRL poświęca sporo uwagi. Przy wzroście wartości produkcji globalnej w całym przemyśle o 7,7 proc. wartość produkcji przemysłu hutniczego ma wzrosnąć o 7,5 proc. a naszej huty około 15 proc. Produkcja stali ma wzrosnąć o 6,2 proc. i przekroczyć 7 mln ton, ale w naszej hucie ten wzrost wyniesie około 15 proc.

Jako podstawowe zadanie hutnictwa w roku 1961 określono opanowanie procesów produkcyjnych w nowo uruchamianych obiektach (czyli w Hucie im. Lenina i w Hucie „Warszawa”), zwiększenie produkcji wyrobów walcowanych ze stali o podwyższonych własnościach. Uchwała zwraca hutnictwo do przekroczenia planów produkcji wyrobów walcowanych. Wzrost produkcji należy uzyskać przez poprawę organizacji produkcji i procesów technologicznych, oraz terminowe oddanie do ruchu kluczowych inwestycji, a na tych odcinkach mamy w naszej hucie jeszcze dużo do zrobienia. Poprawa organizacji pracy winna nam pozwolić na wzrost wydajności pracy, poprawa technologii procesów produkcyjnych da nam żądaną poprawę uzysków, poprawę jakości naszych wyrobów, a terminowe oddanie do ruchu naszych nowych agregatów da krajowi szereg nowych deficytowych w kraju asortymentów wyrobów walcowanych.

Jak wiadomo w tym roku mamy uruchomić 2 baterie koksowe, 1 piec martenowski (dziesiąty w naszej hucie).

walcownię drobną, ogniwo ocynkownicze, ciągiel ocynkowniczy blach, tymczasowe oddziały blach transformatorowych i profili giętych. Pod koniec roku winien być oddany do eksploatacji największy w kraju i jeden z największych na świecie wielki piec nr 4. Równocześnie będą rozpoczęte i kontynuowane w budowie dalsze obiekty naszej huty.

W sprawach poprawy użyźnień zwraca się Sejm wprost do naszej huty żądając zmniejszenia rozpiętości między wskaźnikami założonymi w projekcie wstępnym a osiąganymi faktycznie.

W zakresie rozwoju techniki żąda się od hutnictwa zmniejszenia zużycia węgla koksującego, skrócenia czasów remontów i zwiększenia wydajności agregatów i zwiększenia produkcji deficytowych wyrobów walcowanych. Wprost do naszej huty jest adresowane zadanie zakończenia prób z stosowaniem gazu ziemnego na wielkich piecach.

Podane w tym krótkim opracowaniu zadania przemysłu hutnictwa i naszej huty są podstawą do dyrektyw i wytycznych Narodowego Planu Gospodarczego naszej huty na bieżący rok i będą rozpracowywane w szczegółowym planie techniczno-przemysłowo-finansowym, który będzie precyzował je dla wszystkich jednostek produkcyjnych huty.

Arrasy w Krakowie

14 bm. w naszej hucie odbyło się zebranie poświęcone zapoznaniu załogi z historią powracających do kraju skarbów wawelskich. Bardzo interesującą prelekcję na ten temat wygłosił adiunkt państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu mgr Alfred Maksymowicz. Na zebraniu tym mówiono, a raczej radowano się z faktu, że po 20-tu latach tułaczki na obczyźnie bezcenne skarby wracają do kraju. Myśli, które padły wówczas znalazły odbicie w depeszy uchwalonej przez uczestników i wysłanej do prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, w której m. in. czytamy:

„Załoga HiL wraz z całym społeczeństwem najmłodszą dzielnicą Krakowa z dużym zainteresowaniem śledziła przebieg usilnych starań Rządu PRL o zwrot skar-

Rekordowy wynik odlewników

Nienotowany dotąd wynik, nie tylko zresztą w skali naszej huty, ale całego kraju, uzyskali pracownicy Wydziału Odlewnie W-1. Potrafili oni dzięki umiejętnej eksploatacji przedłużyć żywotność pieców, bijąc na jednym z nich rekord eksploatacji. Piec ten dał 2 tys. spustów z jednego trzonu. Cyfra ta jeszcze niewiele mówi, ale gdy porówna ją ze zwykle osiąganą liczbą spustów dokonanych na tego

rodzaju piecach i nie przewyższających 900 do 1.000 — dać, że sukces odlewników jest wielki.

Warto podkreślić, że jest to nie tylko osiągnięcie jednego pieca. Wydajność wzrosła na wszystkich odlewniach pracy naszych odlewników do rekordowego wyniku, który jest rezultatem wet na miarę światową, przyczyniła się cała załoga

Zwycięzcy konkursu racjonalizatorskiego czekają na nagrody

Ogłoszony wiosną ub. r. konkurs racjonalizatorski dawno się zakończył; odbyła się nawet uroczystość połączona z występami artystycznymi. Ogłoszono już nowy konkurs z nagrodami i wyróżnieniami. Szkoda jednak, że do tej pory nie wypłacono nagród zwy-

cięzcom z poprzedniego konkursu. Zapominanie o tym bądź co bądź nie białym czynnikiem mobilizującym brania udziału we wszelkich konkursach, nie sprzyja bywaniu nowych uczestników konkursu.

bów wawelskich ewakuowanych w czasie ostatniej wojny do Kanady.

Dziś gdy wracają one już do kraju, pragniemy wyrazić naszą wdzięczność prezesowi Rady Ministrów J. Cyrankiewiczowi, ministrowi spraw zagranicznych A. Rapackiemu i ministrowi kultury i sztuki T. Galińskiemu oraz wszystkim tym, którzy najwydatniej przyczynili się do odzyskania tych cennych pamiątek narodowych.

Gorącym naszym życzeniem jest najszybsze ujrzenie ich na Wawelu, z którym są one nierozdzielnie związane. Szczególnie zaś wspaniałych arrasów flamandzkich zamówionych przez króla Zygmunta Augusta dla ozdobienia określonych ścian, stanowiących jedyną, oryginalną całość dekoracyjną, bez których komnaty wawelskie tracą wiele ze swoistego uroku i niezależnego im tradycyjnego splendoru”.

OD REDAKCJI:

W chwili, gdy wydajemy ten numer „Głosu”, arrasy już przybyły do Krakowa.

Na wazgliscie narady w sprawie nowohuckiego Domu Kultury

Współdziałanie przynosi owoce



Tańczy zespół Domu Kultury.

O ZAKŁADOWYM DOMU KULTURY HUTY IM. LENINA PISAŁO SIĘ JUŻ DZIESIĄTKI RAZY. INTERESOWAŁA SIĘ NIM NIE TYLKO NASZA GAZETA, ALE RÓWNIEM INNE PISMA KRAKOWSKIE. BYŁY WYPOWIEDZI POZYTYWNE I KRYTYCZNE. TYCH OSTATNICH MOŻE WIĘCEJ. NIE WSZYSTKIE JEDNAK SŁUSZNE.

Zarzucono mu brak szerokiego, masowego oddziaływania na społeczeństwo, brak atrakcyjnych, przyciągających form pracy kulturalno-oświatowej, wreszcie brak pozytywnych wyników i sukcesów. A jednak wbrew wszystkim tym zarzutom ZDK naszej hutzie szeroko i wszechstronnie rozwija swą działalność w siedmiu podlegających mu placówkach. I tutaj właśnie wchodzi w grę nie zawężanie działalności, ale raczej nadmierne rozpraszanie jej w zbyt wielu kierunkach. W tym jednak wypadku kierownictwo Domu Kultury dokonało już samokrytyki i przystępuje do stopniowego redukcjonowania nie-

spotkało się pełne zagospodarowanie ośrodka wypoczynkowego nad Zalewem na Dziubni. Z podobnym entuzjazmem powitano inicjatywę urzędnika w hali widowiskowej występów Teatru Muzycznego z Krakowa, jak również niemniej atrakcyjnych imprez zespołów krajowych i zagranicznych. Czyż godzi się zatem oskarżać nasz Dom Kultury o brak inicjatywy i energii?

A gdzie sukcesy? Oczywiście i tymi można się pochwalić. Nowohucki Amatorski Klub Filmowy, to jeden z najlepszych w Polsce. Filmy nakręcone przez jego członków zdobyły już wiele nagród na konkursach krajowych i międzynarodowych, a balet wchodzący w skład Zespołu Pieśni i Tańca zajął ostatnio pierwsze miejsce w ogólnokrajowych eliminacjach zespołów amatorskich.

W sali skrytykowanego, zresztą i słusznie kina „Sfinks” odbywają się również przedstawienia Małego Teatru A-

które się ujemnie na działalność Domu Kultury, który zmniejszyć musi i tak niedostateczną ilość zespołów artystycznych. Kierownictwo hut szuka jednak właściwszego rozwiązania tego trudnego zagadnienia wychodząc ze słusznego założenia, że nie można dopuścić do obniżenia poziomu artystycznego tej potrzebnej placówki, lecz dążyć stale do poprawy jej stylu pracy.

Z inicjatywy związków zawodowych w dniu 14 bm. w Radzie Zakładowej Kombinatu odbyła się specjalna konferencja poświęcona tej sprawie z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników, WKZZ, KM PZPR w Krakowie, KD w Nowej Hucie, krakowskiego Domu Kultury i dyrekcji kombinatu.

Omawiając zadania, jakie stoją w br. przed pracownikami k-o przedstawiciel ZDK J. Maślanka nadmienił, że w placówce tej działa 36 zespołów artystycznych, zreszając-



Zespół taneczny nawiązuje do tradycji, przypominając widowiska regionalne.

których form pracy, odbiegających od głównych założeń programowych.

Zlikwidowane zostaną więc w tym sezonie kursy kroju i szycia. Zespół szachowy postanowiono przekazać Klubowi Sportowemu „Hutnik”, a kursy radiomechaniczne LPZ-towi. Na skutek ograniczeń finansowych, gdyż w roku bieżącym dotacje z funduszu zakładowego i związkowego zostały uszczuplone z 600 tysięcy do 450 tysięcy zł, takie formy pracy jak rytmika, kursy języków obcych, dla dorosłych i dzieci oraz nauka gry na instrumentach prowadzone będą obecnie na zasadzie całkowitej samowystarczalności.

O masowej działalności Zakładowego Domu Kultury niech świadczą liczby. A więc: 4 tysiące stałych czytelników biblioteki liczącej 35 tysięcy tomów (w najbliższym czasie planuje się powiększenie księgozbioru do 40 tys. tomów), 560 osób zgromadzonych w dziale artystycznym, blisko 30 członków zespołów artystycznych Ogniska Młodych i 208 dzieci uczęszczających na rytmikę.

Nie są to wprawdzie cyfry imponujące jak na dzielnicę liczącą ponad 100 tysięcy mieszkańców, biorąc jednak pod uwagę szczerze pomieszczenia ZDK, który choć minęło już 10-lecie Nowej Huty, ciągle jeszcze nie może doczekać się własnego, specjalnego budynku, osiągnięcia te są wcale nie ostatnie, a faktem jest, że niemal wszystkie kierunki jego działalności cieszą się zainteresowaniem i powodzeniem wśród miejscowego społeczeństwa.

Z dużym uznaniem wśród mieszkańców naszej dzielnicy,

matorskiego, który wystawiając takie sztuki jak: „Grube Ryby” — Baluckiego, „Krowoderskie Zuchy”, czy wreszcie ostatnio „Znajdę” — Nieumarowicza cieszy się zrozumiałym powodzeniem wśród nowohuckiej publiczności, uzupełniając Teatr Ludowy, który mimo wysokiej klasy artystycznej nie odpowiada w pełni gustom robotniczego społeczeństwa naszej dzielnicy.

Jak już nadmieniałem, budżet roczny ZDK wynosi 2 miliony złotych. Do kwoty tej należy doliczyć 3,5 miliona zł przeznaczane co roku przez Hutę im. Lenina m. in. na wydatki administracyjne, fundusz plac i dopłatę do biletów zniżkowych na masowe imprezy artystyczne.

Mimo tak poważnych nakładów pieniężnych ze strony hut, kierownictwo Domu Kultury zakłada w swoich planach wypracowanie we własnym zakresie w br. 1.550 tysięcy złotych na dofinansowanie wielu imprez artystycznych, organizowanie wystaw, odczytów i uzupełnienie funduszu plac dla nieetatowych pracowników kulturalno-oświatowych. Okazuje się jednak, że te ambitne plany nie zostaną zrealizowane, ponieważ ostatnie zarządzenie ministra kultury i sztuki zabrania amatorskim zespołom artystycznym pobierania za występy wynagrodzenia. Huta im. Lenina nie będzie też w stanie pokryć stale wzrastających wydatków tej placówki, sięgających już kilku milionów złotych. Spowodowane to jest m. in. znaczącym zmniejszeniem się funduszu zakładowego w br.

Ograniczenie dotychczasowego funduszu na pewno od-

czy w swych szeregach 1.500 osób, z czego 2/3 stanowią hutnicy. Dane te świadczą, że niesłusznie Huta im. Lenina pokrywa wszystkie koszty związane z utrzymaniem ZDK, jeżeli z jego usług korzystają także w dużej mierze pracownicy innych nowohuckich przedsiębiorstw i zakładów pracy. Wpływa z tego następujący wniosek: ZDK powinien być przekształcony na środowiskową placówkę k-o, finansowaną nie tylko przez kombinat.

Z konkretnymi propozycjami idącymi w tym kierunku wystąpiła na ostatniej konferencji H. Winiarska — sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie. Wykazała ona, że prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej we własnym zakresie przez wiele nowohuckich przedsiębiorstw nie daje pożądanego rezultatu i jest bardzo kosztowne w związku z rozbudową administracji. Należy więc scalić fundusze przeznaczone na ten cel i zorganizować jedną placówkę, która przyczyni się na pewno do ożywienia życia kulturalno-oświatowego w naszej dzielnicy i w okolicznych jej gromadach.

Zabierając głos w dyskusji sekretarz Zarządu Głównego ZZH H. Kowalski stwierdził, że ZDK jest jedyną tego rodzaju placówką w kraju, prowadzącą tak wszechstronną działalność k-o. Mówiąc o osiągnięciach, zwrócił on uwagę na nieprawidłowe wydatkowanie pieniędzy m. in. na organizowanie wielu imprez artystycznych w Ognisku Młodych, z których korzysta znikomą ilość załogi kombinatu.

Rozwój życia kulturalnego w Nowej Hucie uzależniony

CZYTELNICY piszą

Droga Redakcjo. Chciałem poruszyć kilka spraw, które dotyczą nie tylko mnie, ale i moich kolegów. Proszę o zainteresowanie i interwencję w dyrekcji.

1. Przy drodze od dyrekcji do Walcowni Zimnej jest po prawej stronie chodnik dla pieszych, a po lewej dwukierunkowa ścieżka asfaltowa dla rowerzystów oznaczona od strony bramy odpowiednią tabliczką, zresztą jedyną na przestrzeni aż do przecznicy koło Walcowni Rur. Jednak piesi nie chcą ustępować rowerzystom, a ruch samochodowy stwarza niebezpieczeństwo jazdy ulicą. Przysłałby się więc odpowiednie tabliczki.

2. Ostatnio pranie odzieży pracowników Walcowni Zimnej (może wszystkich) jest wręcz skandaliczne. Ubrania zabrudzone smarem wyplukano w nacie, ale 70 procent brudu zostało. Wziąłem takie ubranie do domu do powtórzonego prania.

3. I jeszcze trzy „porządkowe” prośby. Po pierwsze, żeby zapobiec „chmurom” spalin, które wytwarzają ciągniki przywożące do naszego wdziału (P-62) podkładki-sporniki. Po drugie, żeby lampy przy ulicy prowadzącej do Walcowni świeciły zawsze wtedy, kiedy trzeba, a nie „w kratkę”, to znaczy, albo przez cały tydzień bez przerwy, al-

bo w ogóle nie. I po trzecie, żeby przedsiębiorstwa remontujące ulice w mieście i w rejonie kombinatu zawieszaly na barierkach oddzielających rozkopane odcinki — czerwone latarnie, lub szkła odbłaskowe. Zdarzają się bowiem wypadki, że motocykliści nie uważają barierki i wpadają na nie. Jeden z naszych pracowników złamał sobie w ten sposób obojczyk i chorował 45 dni...

JAN BAKA
Osiedle Krakowiaków 42/6
OD REDAKCJI

W sprawie dotyczącej suwnicowych prosimy o skontaktowanie się z naszą redakcją codziennie między godziną 10-tą a 14-tą.

Odpowiedzi Redakcji

BOLESŁAW WOJCIK. — Dziękujemy za nadesłany list i noworoczne życzenia. Sprawy poruszone przez Was, zainteresowaliśmy odpowiednio czynnikami w Hucie.

ZOFIA MICHALSKA. — Przede wszystkim przepraszamy za spóźnioną odpowiedź. Niestety nadesłanego wiersza nie możemy wykorzystać w naszej gazecie. Radzimy czytać więcej poezji współczesnej i życzymy powodzenia.

Choinka noworoczna w Zasadniczej Szkole Budowlanej

„Poszła Karolinka”, „Jak długo na Wawelu” i nawet „Marina” to piosenki, które przy dźwiękach orkiestry klubowej DZBM rozbrzmiewały w świetlicy na osiedlu B-33, w sobotę 14 bm. w czasie „choinki noworocznej” uczniów nowohuckiej Zasadniczej Szkoły Budowlanej Krak. Zarz. Bud.

To Komitet Rodzicielski z przewodniczącym ob. Stałą, dzięki pracy matek, początkujący, jak i sama szkoła, przygotował choinkę ze swoich skromnych jeszcze funduszy,

do których dołączyła się 500-złotowa nagroda otrzymana z Prez. DRN w N. Hucie, za udział uczniów w jesiennej akcji zadrzewiania.

Na początku uroczystości Komitet Rodzicielski rozdał uczniom upominki dla wyróżniających się — przeważnie ZMS-owców, którzy w czasie ub. ferii zimowych systemem gospodarczym naprawili sprzęt szkolny i polakierowali stoliki szkolne. Na czoło grupy wysunęli się uczniowie: Drużgała, Kuciel, Łoziński i Zborowski.

Kto winien?

Jubileusz marnotrawstwa

Jak głosi lokalne powiedzenie, Nowa Huta ma trzy zabytki — kopiec Wandy, klasztor Cystersów i... warsztaty szkolne na osiedlu Szkolnym. Ten ostatni „zabytkowy” obiekt łączy się już tylko z najnowszą historią Nowej Huty. Już wkrótce obchodzić będziemy „jubileusz” — 10-lecie budowy warsztatów szkolnych. Bogata jest historia tej budowy. Zapisana w pokaźnej kolekcji korespondencji, ponagłań, protokołów z posiedzeń w różnym składowie i w różnych miejscach, których — jak oblicza dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie tow. Osiecki — odbyło się chyba ze dwadzieścia.

Lata mijają, zbudowany w 1953 roku budynek warsztatów szkolnych niszczeje, podczas gdy uczniowie dla których warsztaty są przeznaczone muszą się uczyć w warunkach więcej niż prymitywnych. W piwnicach Technikum Hutniczego, które nota bene także nie zostało jeszcze kompletnie wykończony.

W skrzętnie gromadzonej kolekcji artykułów prasowych są takie, które domagaly się ingerencji prokuratora i NIK-u. Słusznie, ktoś przecież powinien ponieść odpowiedzialność za nieprzemysłane decyzje, które naraziły państwo na niepotrzebny wydatek kilkuset tysięcy złotych.

Jaka jest tego przyczyna, że warsztaty niezbędne dla szkół zawodowych Nowej Huty od tylu lat nie mogą się doczekać ukończenia? Przede wszystkim zmienne projekty. W pierwszym planie zamierzano tu zorganizować warsztaty ceramiczne i mechaniczne. Zanim ów projekt został zrealizowany zmieniono

decyzję. Postanowiono tu urządzić odlewnię. Ten projekt także został odrzucony. Decyzja zupełnie słuszna — (nonsensem byłoby budowanie odlewni obok szkoły) — ale mocno spóźniona. Podjęto ją bowiem dopiero wówczas, gdy była kompletna dokumentacja, gdy rozpoczęto budowę. Były już nawet żeliwniki i część urządzenia. Następny projekt okazał się jeszcze bardziej nieprzemysłany. Zdecydowano mianowicie budowę ośrodka spawalniczego. Projekt oczywiście upadł. Także dopiero po kompletnym przygotowaniu dokumentacji, która okazała się przydatna jedynie jako podstawa do wypłacenia honorarium projektantom.

Po tylu latach niepotrzebnej pracy, niepotrzebnych wydatków, niepotrzebnej straty czasu wielu ludzi, powracamy do początku budowy, a więc do pustego, zniszczonego już budynku, świeżącego z daleka szpetnymi czeluściami nieoszlonych okien.

Co dalej? W dziale planowania Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych otrzymaliśmy solenne zapewnienie, że budowę rozpocznie się natychmiast po otrzymaniu kompletnej dokumentacji. A ponieważ zgodnie z informacją uzyskana w Kuratorium krakowskim — które solidnie wzięło się ostatnio za tę sprawę — dokumentacja ma być gotowa z początkiem lutego nic nie stanie na przeszkodzie by wkrótce podjąć budowę. Tym bardziej, że są i pieniądze 3 miliony złotych, przeznaczone na ten cel przez Hutę im. Lenina jeszcze w ubiegłym roku. Budowę można by zresztą rozpocząć już teraz, dokumentacja części budowlanej jest bowiem od dawna gotowa.

Miejmy nadzieję, że historia się już nie powtórzy, że ten projekt zostanie już zrealizowany, że DBOR i PBM zaliczą ten obiekt do swych pierwszoplanowych budów w najbliższych miesiącach. Na jego ukończenie czeka ponad 800 uczniów szkół zawodowych.

H. NOSKOWICZ



Uroczystym punktem programu zebrań sprawozdawczo-wyborczych ZMS jest wręczenie Odznaki Janka Krasickiego zasłużonym działaczom młodzieżowym. Na zdjęciu: moment wręczenia Brązowej Odznaki ZMS-owcom z Pionu Głównego Energetyka, przez zastępcę członka KC, I sekretarza KF ZMS, tow. E. Robaka.

GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Ż.

Odznaczenia dla działaczy młodzieżowych

Niemal każde zebranie sprawozdawczo-wyborcze, jakie odbywają się obecnie w Hucie im. Lenina, posiada w swoim porządku dziennym jeden bardzo uroczysty punkt. Jest nim wręczenie Odznaczenia Janka Krasickiego zasłużonym działaczom młodzieżowym, którzy mają duży wkład pracy społecznej w ruchu młodzieżowym.

Uchwałą KC ZMS Odznaczenia Janka Krasickiego otrzymali: Jan Wosik — sekretarz KF ZMS, srebrne oraz brązowe tow. tow. Stanisław Cisak (W-3), E. Bednarczyk (ZK), Józef Joniec (P-50), Stanisław Sarniek (ZMO), Kazimierz Klarman (P-40), Józef Skrzyszewski (TE), Franciszek Spyrka (TE).

Narada zwołana ostatnio przez Prezydium DRN miała za zadanie omówienie zagadnień związanych z budową dwu nowych szkół w Nowej Hucie — Szkoły Tysiąclecia na Placu Teatralnym i drugiej szkoły podstawowej w Łęgu.

Odnosnie Szkoły Tysiąclecia, PBM podało termin jej ukończenia na dzień 21 lipca br., warunkując go rozebraniem baraku, w którym Teatr

nogramem. A więc drugi apel do DBOR: załatwienie bezwzględnie dostarczenie brakujących planów! Ich natychmiastowe dotarcie do wykonawcy, pozwoli na uruchomienie szkoły w Łęgu pod koniec października. W przeciwnym wypadku dzieci z tej części Nowej Huty będą nadal borykały się z ogromnymi trudnościami w nauce.

Jeśli już piszemy o szkołach, trzeba koniecznie poruszyć je-

Proponuję: raz w miesiącu do teatru

O tym, że teatr jest jedną z najwartościowszych rozrywek (o ile można w ogóle nazywać teatr rozrywką), nie trzeba zdążyć przekonywać naszych Czytelników. Dlatego przystępujemy od razu do propozycji. Ponieważ wbrew niemiłemu uczęszczanie do teatru nie należy do stałego rozkładu naszych zajęć po pracy, uważamy, że cennym byłoby podjęcie przez grupy ZMS akcji mającej na celu spopularyzowanie teatru wśród młodzieży przez organizowanie wspólnych wycieczek na przedstawienia.

Niektóre grupy mają w tym zakresie pewne doświadczenie, niestety są to nieliczne wyjątki, a poza tym idzie o systematyczne odwiedzanie teatru, a nie od przypadku do przypadku. Proponujemy na początek, aby każda grupa uwzględniła w swoim miesięcznym planie pracy jedną „wycieczkę” do teatru. Oczywiście, głównie mamy na myśli Teatr Ludowy, co nie znaczy, że trzeba się doń ograniczyć. Zresztą zważywszy ilość premier — nie starczyłoby ich na cały rok. Doskonałym uzupełnieniem takiej wycieczki może być dyskusja, lub spotkanie z przedstawicielami teatru. Jednakże jesteśmy realistami i sądzimy, że wiele zrobimy, jeżeli uda nam się tylko obejrzeć 12 przedstawień w ciągu roku. Konieczna jest przy tym, rzecz jasna, określona polityka w doborze repertuaru wg zainteresowań i wartości sztuki. Nie powinno ono być przypadkowe, gdyż pamiętać trzeba o kształtowaniu gustów i wyrobieniu właściwego smaku estetycznego.

Wydaje się, że wytworzenie odpowiedniej atmosfery dla teatru jest rzeczą i potrzebą i pożyteczną. Nie zaszkodzi nawet, jeżeli między grupami rozwinie się w tym zakresie rywalizacja...

„Pociągami Przyjaźni” w ZSRR

Wielkie i bardzo atrakcyjne wyróżnienie spotkało członka Brygady Pracy Socjalistycznej z Odlewni Żeliwa tow. Teofila Pomykacza. Wyjechał on niedawno w 10-dniową podróż po Związku Radzieckim specjalnym pociągiem wiozącym

350 ZMS-owców, harcerzy, studentów i członków ZMW. — Podróż była na pewno bardzo ciekawa. Jaka była jej trasa? — Pierwszy etap, to Brześć gdzie przesiedliśmy się na „Pociąg Przyjaźni” obsługiwany w całości przez radzieckich

Kiedy otrzymamy nowe szkoły?

Ludowy przechowuje swe dekoracje. W związku z tym pilną sprawą jest znalezienie zastępczego pomieszczenia dla teatru. Obecny stan robót przy budowie szkoły jest zadawalający. W ostatnich dniach przystąpiono już do robót instalacyjnych wewnątrz budynku, a więc praca przebiega zgodnie z planem. Jedyńa trudność stanowi brak całkowitej dokumentacji na wyposażenie budynku szkoły wobec czego DBOR powinien tę sprawę przyspieszyć, aby reszta dokumentacji nadeszła jak najszybciej.

O wiele gorzej przebiegają roboty w budowanej szkole w Łęgu. I tutaj brak dokumentacji, ale niestety w szerszym zakresie. Do tej pory nie ma rysunków stolarki, ślusarki i malej architektury, co nie pozwala na prowadzenie prac zgodnie z ustalonym harmo-

szcze jeden problem. W tym roku na osiedlu krzesławickim oddanych zostanie ponad 2 tys. izb, a dotychczas nie pomyślano o dzieciach w wieku szkolnym, jakie tu zamieszkać. Jak słychać, do budowy szkoły przystąpi się tutaj dopiero w marcu! Trzeba koniecznie pomyśleć nad tym, aby z nowym rokiem szkolnym Krzesławice posiadały chociażby jeden pawilon lekcyjny. Do starych osiedli Nowej Huty ze wzgórza krzesławickich daleka droga i niezbyt bezpieczna dla dzieci. A zresztą istniejące szkoły nie nierzekają na brak uczniów, wszędzie jest ciasnota, nauka odbywa się na zmiany i nie ma mowy o tym, by przyjmować dzieci z innych osiedli. Co na to wszystko „czynniki oficjalne”? (dr)

Francusko-włoski film „FORTUNELLA” zdobył nagrodę za scenariusz na Festiwalu Filmowym w Brukseli, w roku 1958. Reżyserowany przez Felliniego, którego poprzednie filmy były pełne momentów dramatycznych i jednoznacznej wymowy, obraz ten zrealizował nieco inaczej. Fellini napisał scenariusz specjalnie dla swej żony Giuletty Massiny, natomiast reżyser filmu (również aktor Eduardo de Filippo) poprowadził styl filmu w innym, lżejszym kierunku. Dzieje bohaterów mieszczą się dosłownie w kręgu fellinizmu, zostały ukazane w tonacji pogodnej, komediowej. „Fortunella” nie jest przesycona filozofią do tego stopnia co „La Strada” czy „Niebieski ptak”, zawiera jednak dużą ilość obserwacji jednostki i społeczeństwa. Film pokazuje nam szeroką panoramę współczesnego Rzymu, jego dzielnicę arystokratyczne i ubogie zaułki.

Jednakże główny ciężar filmu spoczywa na znakomitych kreacjach Massiny, Sordiego i Paula Douglasa. Jak zwykle doskonała jest zwłaszcza Massina w roli księżniczki z nieprawego łoża Nandy, przekonanej o swym księżęcym pochodzeniu. Na tym tle powstają ciekawe nieporozumienia z przyjaciółmi, który wreszcie porzuca ją dla innej Nandy, blakając się po Rzymie, spotyka w dość niezwykłych okolicznościach ekscentrycznego profesora z którym zamieszkuje w jego domku wraz z gromadą wędrownych aktorów...

Kaleidoskop filmowy: W roli księżniczki Film emocji i sensacji



Scena z filmu pt. „Premiera odwołana”.

„PREMIERA ODWOŁANA”, to sensacyjny film produkcji NRD, zrealizowany na podstawie sztuki teatralnej pod tym samym tytułem A. G. Petermanna. Reżyser Kurt Jung Alsen stworzył film

udany, którego treścią są zakulisowe wypadki powodujące przewrót przedstawienia premierowego w małym teatrze prowincjonalnego miasteczka. Po drugiej stronie kurtyny spotykamy róż-

nych ludzi, jednych oddanych bez reszty swej pracy (Vera), innych myślących tylko o swych własnych korzyściach, zajętych niekiedy niezbyt czystymi sprawkami (Gorsky, Neumann).

Ślady długo poszukiwanego przestępstwa prowadzą do teatru, gdzie rozpoczyna się gra na śmierć i życie między organami władz bezpieczeństwa i nieznanym przeciwnikiem. Stawka w grze są wyniki doświadczeń chemicznych miliardowej wartości. Kto zamordował Gorsky'ego podczas premiery? Z autentycznym wydarzeń wynikała główna walory filmu, również jak w rzeczywistości rozwiązanie dramatycznego konfliktu zależy od znalezienia właściwej nitki.

Przebieg filmu jest zwarty i logicznie doprowadzony do końca. Widz wciągnięty jest w akcję poszukiwań przestępstwa, jego ujęcia nie skonstruowano sztucznie, ale wynikało ono w sposób oczywisty z przebiegu wydarzeń. Sensacyjna akcja została przekonująco obsadzona w środowisku teatralnym. W roli Very zobaczymy Christine Laszar, której towarzyszą Peter Herden, Rudolf Ulrich, Paul R. Henker i inni. Film wyprodukowano w roku 1959. W sumie obraz bardzo ciekawy, zwłaszcza dla amatorów sensacji i emocjonujących konfliktów. (bs)

Komsomolców, dzięki czemu w bardzo przyjemnej atmosferze przyjechalśmy przez Berezę (tu mieścił się przed wojną słynny obóz koncentracyjny, w którym sanacja więziła komunistów) i Mińsk do Moskwy. Powitanie przez radziecką młodzież przeszło wszelkie nasze oczekiwania. — Co zwiedziliśmy w stolicy ZSRR?

— 6 dni pobytu minęło jak z bicza trzaski. Oglądaliśmy wiele wspaniałych zabytków: m. in. Muzeum W. Lenina, Mauzoleum, Pałac Kremłowski, Galerię Obrazów, słynny Uniwersytet im. Łomonosowa, który jest całym miasteczkiem studentów z salami wykładowymi, gabinetami, laboratoriami i... mieszkaniami dla studentów. Byliśmy na przedstawieniu baletowym w Teatrze Wielkim. Trudno to wszystko pokrótce opisać: ruch moskiewskiej ulicy, ogromne wieżowce, piękne metro, sklepy zapełnione wszelkimi towarami i to stosunkowo tanimi, liczne zabytki narodowej kultury... Wrażenia mieliśmy co niemiara.

Imponujący był wielki bal młodzieżowy na Stadionie Sportowym w Łużnikach. Brało w nim udział ok. 30 tys. młodych ludzi z całego świata. Była to nie tylko wspaniała zabawa, ale jednocześnie potężna manifestacja jedności i solidarności młodzieży w walce o rzecz najważniejszą, o pokój.

— Zwiedziliśmy zapewne jakiś zakład pracy w Moskwie...

— Oczywiście. Moja grupa była w słynnej fabryce silników elektrycznych i innych urządzeń „Dynamo”. Zapoznaliśmy się tu z organizacją i przebiegiem współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Komunistycznej. W fabryce tej już ok. 40 zespołów zdobyło ten tytuł, ale wszystkie one współzawodniczą z sobą dalej. Młodzież radziecka bardzo pilnie się uczy. Są tu liczne szko-

ły przykładowe, m. in. szkoła średnia, a nawet oddział wyższej uczelni technicznej. Uczącym się przysługują rozmaite przywileje, np. 28-dniowy dodatkowy urlop na czas składania egzaminów.

— A następny etap podróży ZSRR?

— Był nim Leningrad, miasto jeszcze bardziej mi mi się podobało niż Moskwa. W prześlicznej, może trochę podobnej do Krakowa, Zwiędziliśmy tu Pałac Zimowy, Muzeum Marynarki Wojennej, pokład słynnego krążownika „Aurora”, Ermitaż, Byliśmy też na operze „Dama z kamieńmi”. Nasza grupa uczyniła pamięć obrońców oblężonego miasta poległych w walce z kupantem hitlerowskim składając wieniec na grobie bohaterów.

— Po 4 dniach trzeba było stęty wracać. Co oprócz bogactw wrażeń przywieźliśmy z sobą pamiątkę z tej podróży?

— Zdradzę tajemnicę: aparat fotograficzny Zoria i doskonała maszynka elektryczna do golenia i strzyżenia zarostu. Wszyscy chcieli się przykonać jak dział. Do dziś opowieściom o wycieczce nie końca. Dla kolegów przysłałem wiele ciekawych widoków. Dzieleń się chętnie wrażeńiami, m. in. przy pomocy diowężla i gazety.

Zanotował: JD

Aktualności szkoleniowe

W ciągu trzech kwartałów ub. r. w naszej hucie przeszkolono ogółem przeszło 500 pracowników, co stanowiło około 30 procent załogi. W szkoleniu wewnątrzzakładowym wzięło udział 2.523 pracowników, 100 pracowników zdobyło po przeszkoleniu drugi stopień, prawie 400 uczęszczało na przykładowe szkoły podstawowej, 618 do średnich szkół technicznych i zawodowych, a 243 do szkół wyższych dla pracujących.

Co zobaczymy i usłyszymy w „Ognisku Młodych”

- 21. bm. godz. 18 Zabawa taneczna
- 22. godz. 18 Wieczorek taneczny
- 23. godz. 18. Spotkanie z zespołem Teatru Ludowego
- 24. godz. 19. Audycja muzyczna w wykonaniu zespołu KDK
- 25. godz. 18. Wieczorek taneczny
- 26. godz. 18. Zajęcia Klubu Młodych Wynałazców.

Filmy techniczne „Awaria” i „Walka z rami przy pracy na tokarce”. Ko do datki: film fabularny „27. godz. 18.30 Aktualne zaproszenia międzynarodowe z red. B. Gutkowskiego” godz. 20.15 Wieczór piosenek włoskich.

List z kółcem Cena wstępu

Przechodziłem wczoraj Aleją Róż obok salonu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i zainteresowałem się obrazem, który zobaczyłem przez wystawowe okno. Plakat zawiadomiał o wystawie obrazów Teodora Grotta. Miałem ochotę obejrzeć ekspozycję, miałem przy tym dość dużo czasu. Ryja tylko jedna przeszko- da: zapomniałem w domu portmonetkę. Po dokładnym zbadaniu wszystkich kieszeni marynarki i płaszczka wygrzebałem dwa złote i osiemdziesiąt groszy. Wystarczy na wstęp, czy nie wystarczy? A może tutaj się nie płaci, a jeżeli się płaci, to ile — dwa złote, trzy, pięć? Powiniennem do wiedzieć się tego z plakatu. Niestety, pominięto tę kwestię taktownym milczeniem. Wstąpić i zapytać — najprostsze wyjście. Ba, wstąpić, ba, zapytać! Przyznać się do tego, że nie obojętne mi jest czy zapłacę złotego mniej lub więcej. Przyznać się do ubóstwa albo skąpstwa, do chęci wyłudzenia darmowego wstępu albo być posądzonym o pozorne zainteresowanie malarstwem. Moje pytanie mogło być różnie interpretowane. Wstyd!

przeróżnych imprezach, wystawach, o rewiiach, koncertach. Przeglądałem programy teatrów rozlepienie na tablicach ogłoszeń — żadnym z nich szanowni organizatorzy nie zadali sobie trudu umieszczenia biletów wstępu... w żadnym. Chlubnym wyjątkiem są kluby sportowe, jedynym wyjątkiem: „...dorosli złotych pięć, dzieci placą półtę”. I każdy od razu wie ile forsę ma przygotować na tzw. rozrywkę. Nie ma żadnych wątpliwości, żadnej niepewności, żadnego dopytywania się, informowania, podejrzeń wstydliwych sportu nie robi balona z swojego widza. W sporcie podobno ważne są tylko łydki, bicepsy, torsy... miśnie wszelkiego kalibru, dopiero na samym końcu pogardzana głowa. Podobno, bo wbrew tej opinii organizatorzy imprez sportowych przejawiają lepszy „pomysłunek”, niż specjaliści wyżywiania się intelektualnego.

Nie wstąpiłem do salonu, być może nie obejrzę już nigdy tej wystawy... niech to sldy trafi. Cała historyjka wcale nie jest wyдуманą. Obserwowałem moi mili szereg plakatów zawiadamiających o

Ludzie opuszczają tam niejednokrotnie imprezy tylko dlatego, że nie znają cen biletów wstępu, muszą się liczyć z pieniędżnymi. Przed dowiadrywaniem się w kasie powstrzymują się fałszywy wstyd. Fałszywy wstyd... wściecie do podługę panowie. Fałszywy wstyd uwarunkowany historycznie, więc nie tak bardzo znów fałszywy. LEP

POGODA

Produkcja w miejsce usług ♦ Nowe możliwości pracy dla inwalidów



Nareszcie śnieg i nareszcie sanki!

PIERWSZA, prawdziwie silna fala mrozu przysła przed, a niżeli się jej spodziewano. Po dłuższym okresie łagodnej, niemal wiosennej pogody, w nocy z wtorku na środę temperatura w Nowej Hucie spadła do -18 st. C. Mroz chwycił nie na żarty. Ciśnienie atmosferyczne wzrosło z godziny na godzinę. Nad Polskę nadciągało znowu z Finlandii centrum rozległego i bardzo mocno rozwiniętego wyżu barometrycznego, a wraz z nim zaczęły napływać z północno-wschodu mroźne masy suchego powietrza kontynentalno-arktycznego. Zrodzonego nad lodami po-grażonych od kilku miesięcy w ciemnościach nieprzerwanej nocy okolic bieguna północnego.

Ponieważ fala mroźnego powietrza wzięcia kierunku południowego najniższe temperatury przemieściły się szybko na południe i tu też (na Podhalu) zanotowano największe nasilenie mrozu (poniżej -20 st.).

Najbliższe dni powinny upłynąć pod znakiem słabniejącego ocieplenia. Wyż słabnie, a od północnego zachodu zbliża się zatoka niskiego ciśnienia, związana z niżem znowu nad Atlantyku. Dostaniemy znowu sploty powietrza z zachodu, a więc znowu oceanu, które o tej porze jest cieplejsze, niż powietrze nad lądem.

PROMIK

Jak informuje nas kierownictwo Spółdzielni Wielobranżowej w Nowej Hucie, zakład ten stopniowo przekształca swą działalność z usługowej na produkcyjną. Zmiany te wynikają z zasady spółdzielni, że zatrudniać ona będzie przede wszystkim inwalidów, ludzi niezdolnych do cięższej pracy. Już w tej chwili 75 proc. załogi, to inwalidzi, którym umożliwiono pracę w domu, sposobem chałupniczym, a w ciągu roku bież. możliwości te będą systematycznie wzrastać. Chodzi tu głównie o przyjęcie z pomocą kobietom obciążonym licznym potomstwem, a znajdującym się w trudnych warunkach materialnych oraz ciężko poszkodowanym inwalidom. Zajmować się oni będą montowaniem różnych części wykonywanych w zakładzie zamkniętym, gdzie odbywać się będzie produkcja poszczególnych elementów. Problem inwalidzwa w Nowej Hucie jest sprawa

wą niezwyklej wagi, dobrze więc, że zakłady w rodzaju Spółdzielni Wielobranżowej dają do jego rozwiązania.

Obecnie Spółdzielnia rozszerza swoją produkcję z tworzyw sztucznych, a to artykułów gospodarstwa domowego, jak: nowoczesne kwiatniki, łyżki wazowe, wieszaki toaletowe itp. Poza tym wyrabia się tutaj różnego rodzaju opakowania dla fabryk produkujących kosmetyki. Ostatnio przeprowadzane są rozmowy z „Miraculum” odnośnie produkcji siołków na kremy, pudry, pasty i inne. Część produkcji opakowań przeznaczona jest na eksport.

Drugi dział produkcji spółdzielni, to artykuły elektrotechniczne — aparaty pomiarowe, np. termopary, termometry tarczowe, termobimetalowe, wyłączniki termiczne. W najbliższym czasie ukażą się termometry kontaktowe oraz do urządzeń chłodniczych. Poza tym rozpoczyna się

produkcja oryginalnych, niedrogich żyrandoli (także na eksport), przełączników elektrotechnicznych, śrubokrętów z lampką neonową, grzałek nurkowych do szklanek i ładnych lampek nocnych. Tak więc działalność spółdzielni opiera się głównie na dwóch działach — produkcji z tworzyw sztucznych i elektrotechnicznej. Ogranicza się natomiast dział zielenców, gdyż praca w terenie jest dość ciężka i nieodpowiednia dla inwalidów. Pozostawia się tylko punkt usługowy zajmujący się sadzeniem, sianiem i urządzeniem terenów zielonych w sezonie wiosenno-létnim. Nie przewiduje się także w tym roku prowadzenia robót przy ogródkach jordanowskich, a jedynie wykończenie prac już rozpoczętych.

Na zakończenie rozmowy z prezesem spółdzielni, oglądamy prototypy niektórych nowych wyrobów. Zainteresowały nas szczególnie oryginalne i produkowane na wzór zagranicznych kwiatniki, w których można dowolnie układać kwiaty cięte. Ich cena bardzo przystępna, bo nie przekracza 10 zł, a efekt naprawdę znakomity. Rewelacją są także nowe typy żyrandoli, małe, składane, łatwe do transportu, a przez to mile widziane przez odbiorców. Czekamy na masową produkcję tych przedmiotów i jak najszybsze ukazanie się ich w sprzedaży.

B. S.

Więcej bezpłatnych wczasów

Co roku pewna liczba pracowników naszej huty z najcięższych stanowisk gorących, korzysta z bezpłatnych wczasów wypoczynkowych. W ubiegłym roku z tego rodzaju skierowań do Domu Wypoczynkowego „Sanato” w Zegiestowie Zdroju i do Domu Wypoczynkowego ZHIS w Wiśle Maliniec skorzystało ok. 530 pracowników huty (430 wypoczało 14 dni w Zegiestowie, a 98 pracow-

ników 10 dni w Wiśle). Tym ostatnim zapłaciła huta nawet przejazd w obie strony.

W bieżącym roku liczba pracowników huty obsługujących tzw. gorące stanowiska robocze, którzy wyjadą na bezpłatne wczasy wypoczynkowe będzie znacznie większa. Planuje się rozdzielnie wśród wydziałów huty w ciągu roku ok. tysiąca skierowań na bezpłatne wczasy. (Jd)

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne Budynek „S”, klatka „B” — Telefon: Kierownik Ośrodka 428-99, Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69, Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłoszenia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa Wielopole 1 K-4



Konkurs sportowy trwa! Kto będzie faworytem nr 1?

Miniony tydzień przyniósł nam nową porcję kopert, w których Czytelnicy przysyłają po jednym lub po kilku a nawet kilkanaście kuponów naszego konkursu. Ci, którzy wysyłają większą ilość kuponów słusznie rozumują, że zwiększają tym samym swoje szanse trafnego wytypowania najlepszej ósemki sportowców Nowej Huty a więc i zdobycia cennej nagrody.

Liczny udział Czytelników w naszym konkursie sportowym wiąże się niewątpliwie z ogólnym wzrostem zainteresowania mieszkańców Nowej Huty sprawami sportu, jaki obserwowaliśmy na przestrzeni ubiegłego roku. Poważne sukcesy zwłaszcza piłkarzy, żużlowców i bokserów ściągają na nowohuckie stadiony i hale sportowe coraz liczniejsze rzesze kibiców. Mają oni wśród zawodników swoich ulubieńców.

Jak zdążyliśmy się zorientować zarówno z napływających kuponów jak i z wypowiedzi Czytelników poglądy na kolejność pierwszej ósemki są dość różnorodne. Nie ma się czemu dziwić — po raz pierwszy bowiem ogłosiliśmy konkurs — plebiscyt sportowy i po raz pierwszy wybrana zostanie czołówka nowohuckich sportowców.

Dzisiaj zamieszczamy dalsze wypowiedzi Czytelników. Zastępca kierownika oddziału dróg i zielenców — Zbigniew Górski na pierwszym miejscu w swej ósemce stawia Słowakiewicza. Tuż za nim jego kolega Wiesław Żuk, dalej żużlowiec Bogdan Jaroszewicz, piłkarz Hutnika Janusz Czepczyk, koszykarz Sparty Piotr Jagiełłowicz, piłkarz Hutnika Jerzy Król, koszykarz Hutnika Stefan Sochaczewski oraz młody siatkarz Andrzej Zabieliło.

Drugi z naszych rozmówców Kazimierz Białek z Zarządu Sprzętu PPB Huty im. Lenina typuje na pierwsze miejsce Słowakiewicza. Tuż za nim stawia Jaroszewicza, następnie Jana Kursę (tenis stołowy — Wanda) J. Czepczyka, Zbigniewa Geyera (piłkarze Wandy) Józefa Polanowskiego (członek drużyny piłki ręcznej Wandy), Jana Muszaka (koszykarz Sparty) oraz Tadeusza Fijałkowskiego.

A jak Wy, drodzy Czytelnicy, typujecie? Czekamy na Wasze kupony. Prosimy je wysłać na adres Redakcji Głos Nowej Huty, budynek „S” centrum administracyjnego Huty im. Lenina. Z znaczeniem na kopercie „Konkurs sportowy”. Przypominamy, że termin zamknięcia konkursu upływa z dniem 31 stycznia br.

Co przyniósł tydzień?

Hutnik — Pafawag 13:7. Bokserzy Hutnika odparli atak zagrożonego spadkiem Pafawagu. Nie przyszło im to zresztą łatwo — zgodni z naszymi przewidywaniami. O zwycięstwie gospodarzy zdecydowała dobra postawa pięściarzy Hutnika w wagach średnich i ciężkich.

A oto wyniki techniczne: pięściarzy Hutnika podajemy na pierwszym miejscu; w muszce Zaleski przegrał na skutek kontuzji łuku brwiowego z mistrzem Polski ZB. Olechem, w kogucie Żurkowski nie został dopuszczony do startu przez lekarza i Milczarek zdobył punkty walkowerem, w półciężkiej Boczarski wy-punktował Górnik, w lekkiej Wojtyszyn pokonał Linkego, w lekkośredniej Żuk zremisował z Kapą, w półśredniej Grządziel uległ Mrówce, w lekkośredniej Olinger pokonał Łukasiewicza, w średniej Czajęcki wygrał z Niechowiczem, w półciężkiej Słowakiewicz zwyciężył bezapelacyjnie Fingera, w ciężkiej K. Biel wygrał z Włodarczykiem.

Po ostatnich spotkaniach pięściarze II ligi mieć będą 3-tygod-

niową przerwę w rozgrywkach. Zespół Hutnika wykorzysta ją na staranne przygotowanie się do decydujących spotkań i uzupełnienie braków, które ujawniły się między innymi w meczu z Pafawagiem. W początkach marca Hutnik rozegra dwa spotkania, które będą miały zapewne decydujący wpływ na losy mistrzostwa grupy a więc i awansu do ekstraklasy. Będą to spotkania z Carbo w Katowicach w dniu 5 marca oraz z Astorią w dniu 12 marca w Nowej Hucie.

Te trzy zespoły — Hutnik, Carbo i Astoria mają w tej chwili największe szanse na czołowe lokaty. Hutnikowi duże „usługi” może oddać drużyna Leszka Drogosza — Błękitni Kielce, która spotka się jeszcze zarówno z Astorią jak i Carbo.

ŻUŻLOWCY WANDY W I LIDZE KORUS WRACA NA TOR

Główna Komisja Żużlowa podjęła ostatnio decyzję o utrzymaniu w mocy regulaminu rozgrywek o mistrzostwo I i II ligi żużlowej, obowiązującego do roku 1989 włącznie. Na tej podstawie drużyna Wandy, która — jak pamiętamy — zajęła w II lidze pierwsze miejsce w swej grupie uzyskała awans do ekstraklasy — na równi z mistrzem grupy północnej — Spartą Wrocław. Z tej okazji składamy żużlowcom Wandy serdeczne gratulacje.

Wiadomość o awansie żużlowców na pewno przyjęta zostanie z zadowoleniem przez tysiące amatorów „czarnego sportu”. Dzięki temu bowiem w tym roku będziemy mieli okazję oglądać na torze Wandy wszystkich czołowych żużlowców Polski. Mecze z udziałem doskonałego zespołu Stali Rzeszów, Włókniarza Częstochowa, czy drużyny wojskowych z Gdańska to na pewno wielka „gratka” dla sympatyków żużla.

Wanda przystąpi do rozgrywek o mistrzostwo I ligi poważnie

wzmocniona. Jak nas poinformował prezes klubu p. Adamski — do drużyny powraca Maciek Korus, któremu skończył się już okres dyskwalifikacji. Ponadto w barwach Wandy wystąpi w tym roku czołowy żużlowiec łódzkiego Tramwajarza — Mirowski. To wzmocnienie w połączeniu z poprawą formy młodych zawodników pozwoli drużynie Wandy, na nawiązanie równorzędnej walki z najlepszymi zespołami w kraju.

KURSA I WCISŁO MISTRZAMI W DEBLU TRZECH ZAWODNIKÓW NOWEJ HUTY W PIERWSZEJ DZIESIĄTKIE OKRĘGU

W rozegranych ostatnio indywidualnych mistrzostwach okręgu krakowskiego w tenisie stołowym startowali również zawodnicy Wandy i Hutnika. Najlepszy rezultat uzyskał Kursa (Wanda), który w końcowej klasyfikacji zajął III miejsce. Kursa przegrał w półfinale z wicemistrzem okręgu Bodoniem (Cracovia) a w walce o III miejsce pokonał Franczaka (Garbarnia). Drugi reprezentant Wandy zajął VI miejsce. Najlepszy spośród tenisistów Hutnika Kij zajął w końcowej klasyfikacji VII miejsce, co trzeba uznać za duży sukces tego młodego zawodnika. Stoczył on zresztą w eliminacjach bardzo ładną walkę z mistrzem okręgu (Sola Zywielec) przegrywając nieznacznie — 2:3.

Zawodnicy Wandy Kursa i Wcisło zdobyli tytuł mistrza okręgu w grze podwójnej a Wcisło wraz z Lidą (AZS Kraków) zdobył mistrzostwo w grze mieszanej. W sumie udział reprezentantów Nowej Huty w mistrzostwach okręgu krakowskiego w tenisie stołowym uznać należy za pozytywny. Straciłi wprawdzie tytuł indywidualnego mistrza okręgu, ale aż trzech zawodników wywalczyli miejsca w czołówce.

OGROZENIA DROBNE

- KULOCH JAN** — zgubił legitymację ubezpieczeniową wydaną przez HIL.
- WYŻYKOWSKI SZCZEPAN** — zgubił tymczasową przepustkę wydaną przez HIL.
- KACZMAREK FRANCISZEK** — zgubił przepustkę stałą wydaną przez HIL i kartę rowerową.
- KOREKTA PIOTR** — zgubił tymczasową przepustkę wydaną przez HIL.
- BOSOWSKA MELANIA** — zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Nowej Hucie.

Na WOKANDZIE sadowej

NIUDANA WYPRAWA
Mieszkaniec Mogiły, S. Fedak, stwierdził po powrocie do domu kradzież futra, zegarka, butów, odzieży o wartości ok. 8 tys. złotych. Wszczęte, przez Milicję poszukiwania nie przyniosły jednak rezultatów. Ale, jak się często zdarza w takich wypadkach, złodziej sam się ujawnia. Jan Woźniak „wpadł” już w tydzień potem, przy następnej wyprawie. Został przyłapany na kradzieży w mieszkaniu pp. Wojtasów w Batowicach. Wówczas okazało się, że to on jest sprawcą poprzedniej kradzieży. Właściciel odzyskał skradzione przedmioty, złodziej powędruje na ławę oskarżonych.

Jan Woźniak ma lat 24. Nie zdobył żadnego zawodu, wybrał „leższy chleb”. Jak wynika z karty karnej, J. Woźniak był już dwa lata temu karany aresztem, również za kradzież.

zegra się w sądzie, przed którym staną obie sprawczyźnie podstępne go fałszerstwa.

TEN „KONIK” SIĘ NIE OPLACIŁ

Stefan Dudek (ur. 1938, zam. w Pleszowie, bl. 41), wracając ze służby wojskowej, postanowił za-brać konny wóz taborowy. W pomysł ten wtajemniczył swego brata Władysława Dudka oraz znajomego Jana Walczaka, który zdecydował się wóz zakupić. Późnym wieczorem zamówili wozaka, wykradli wóz, przywieźli go z Czyżyn i ukryli w stodole Jana Walczaka w Pleszowie. Nie długo się jednak cieszyli zdobyczą, patrol milicyjny wpadł wkrótce na trop złodziei wozu. Wszystkich trzech współników kradzieży, która naraziła jednostkę wojskową na stratę ok. 4.500 złotych, czeka rozprawa przed Sądem Powiatowym w Nowej Hucie.

PODSTĘP

Akta sądowe dostarczają dowodów niezwykłej pomysłowości. Helena Konecka usiłowała uzyskać dla swego męża zwolnienie ze służby wojskowej. Sprawa była na dobrej drodze. Niezbędne było jednak zaświadczenie ciąży. W charakterze ciężarnej p. Koneckiej poszła do przychodni nr VII w Nowej Hucie jej znajoma Eugenia Kwatera. Podstęp się udał, lekarz wydał zaświadczenie, nie sprawdzając tożsamości pacjentki. Cały zabieg okazał się jednak niepotrzebny. W jednostce wojskowej zorientowano się w porę, że zaświadczenie zostało sfalszowane i epilog sprawy ro-

Podziękowanie

Dyrekcji Huty im. Lenina, Kierownictwu Walcowni Zimnej, Radzie Zakładowej i Robotniczej, przedstawicielom Organiz. Partyjnej, współpracownikom, przyjaciołom i znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę mojemu nieodżałowanemu mężowi —

ADAMOWI GEBAUEROWI a mnie okazali wiele współczucia

składa
ZONA



KINA
SWIT: godz. 15.45, 18, 20.45 od dnia 21 do 22 bm. „Niewinni czarodzieje” prod. polskiej — dozwolony od lat 16-tu. Od dnia 23 do 26 bm. „Miłość należy cenić” prod. ZSRR, dozwolony od lat 12-tu.

SWIT mała sala: godz. 15, 17, 19 — od dnia 21 do 22 bm. „Paryżanka” prod. francusko-włoskiej — dozwolony od 18 lat. Od dnia 23 do 26 bm. „Premiera odwołana” — prod. NRD — dozwolony od lat 14-tu.

SWIATOWID: godz. 12.30, 16, 19.30 Krzyżacy do dn. 28 bm.

SWIATOWID mała sala: godz. 15, 17, 19 od dnia 21 do 22 bm. „Przez zieloną granicę” — prod. CSRS — dozwolony od lat 14-tu. Od dnia 23 do 26 bm. „Zadwojście do mojej żony” — prod. polsko-czes. — dozwolony od lat 16-tu od dnia 27 bm. „Ali Baba” — prod. francuskiej dozwol. od lat 16-tu.

AKTUALNOŚCI: godz. 19-ta od dnia 21 do 22 bm. „Mężczyzna w spodkach” — prod. włoskiej — dozwol. od lat 12-tu. Od dnia 23 do 25 bm. „Trzy czwarte słońca” — prod. jugosłowiańskiej — dozwolony od lat 12-tu. Od dnia 26 bm. „Czerwone i czarne” — I i II seria, prod. francuskiej — dozwolony od lat 16-tu.

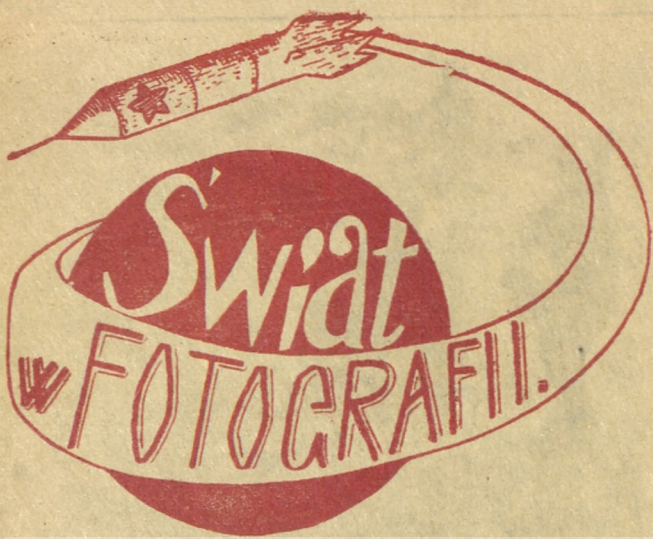
KOLOROWE: dnia 22 bm. „Trzy czwarte słońca” prod. jugosłowiańska — dozwolony od lat 12-tu. Od dnia 24 do 26 bm. „Piecioraczki”, prod. francuskiej — dozwolony od lat 18-tu.

SFINKS: dnia 21 do 23 bm. „Proszę za mną”, prod. francuskiej — dozwolony od lat 16-tu. Od dnia 24 do 26 bm. „Bitwa pod Piramidami”, prod. ZSRR — dozwolony od lat 12-tu.

TEATR LUDOWY
Sobota dnia 21 bm. godz. 19-ta „Radość z odzyskanego śmietnika”. Niedziela dnia 22 bm. godz. 16-ta „Ponad wszystko najokrutniejszy jest król”, godz. 19-ta „Kobieta w trudnej sytuacji”. Dnia 23 bm. Występ (koncert) Filharmonii Krakowskiej. Dnia 24 bm. godz. 19-ta „Radość z odzyskanego śmietnika”. 25 bm. godz. 11-ta „Trzy pary pantofelków”. 26 i 27 bm. godz. 19 „Radość z odzyskanego śmietnika”.

TELEWIZJA
Sobota dnia 21 bm. godz. 17: Młodzieżowe Studio Poetyckie, 17.30: „Bitwa pod Piramidami” — film fabularny prod. radz. dozwol. od 12-tu lat. 19.05: Program tygodnia. 19.30: Dziennik Telewizyjny. 20.05: „Spotkanie z literatem”. 20.35: „Maggie” — film fab. prod. angielskiej. 22.15: Ostatnie wiadomości i Polska Kronika Filmowa. 22.20: „Nadprogram Kabaretu Starszych Panów” — Piosenka jest dobra na wszystko.”

Niedziela dnia 22 bm. godz. 11.15: Międzynarodowy koncert studentów konserwatorium. Transmisja z Berlina. 12.55: Sprawozdanie z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich w slalomie specjalnym (z Austrii). 14.30: Polska Kronika Filmowa. 14.45: Program dla dzieci „Teatrzyk tańca”. „Kara-luzyska” — film krótkometrażowy, prod. polskiej. 15.15: „Niedzielnia biesiada”. 16.35: Film z serii „Disneyland”. 17.30: „Plebiscyt piosenki” — program rozrywkowy. 18.15 „Mistrzostwa Polski kibiców sportowych — teleturniej. 19.30: Dziennik Telewizyjny. 20.15: „Niewysłany list” film. fab. prod. radz.



Jeszcze nie przebrzmiały dobrze echa weselnego marsza granego na ślubie króla Boduina, a już w Belgii nowa sensacja. Tym razem jest to jednak sprawa ludu belgijskiego. Belgijscy świat pracy nie chce ponosić konsekwencji złej polityki rządu. Strajk i demonstracje przybrały rozmiary niespotykane dotychczas w tym kraju.



Kino bez kasjerki! W Moskwie wprowadzono samoobsługową sprzedaż biletów. Każdy sam je wykupuje, wrzucając pieniądze do dużej puszki.

W górach zima w pełni. Aje oprócz uroków, ma ona również ciemne strony, oczywiście tylko dla lekkomyślnych narciarzy. Na zdjęciu czechosłowacki ratownik zwozi ofiarę swojej lekkomyślności do punktu opatrunkowego.

NOWOŚCI TECHNICZNE

ENERGIA JĄDROWA STANIE SIĘ KONKURENCYJNĄ W R. 1980

Z publikacji ogłoszonej przez Międzynarodową Organizację Energii Atomowej w Wiedniu wynika, że w większości krajów energia jądrowa będzie w stanie skutecznie konkurować z energią elektrowni ciepłych około 1980 r. Można spodziewać się, że w tym czasie dzięki postępowi technicznemu, przede wszystkim osiągniętemu w obiegu paliwowym, uzyska się obniżkę kosztów wytwarzania paliwa i spadek ceny na uran oraz, że znacznie poprawi się stopień wypalenia, a zatem podniesie się wydajność energetyczna. W przeciwieństwie do tych oczekiwań, nie można spodziewać się znaczących postępów w wydajności i sprawności elektrowni ciepłych.

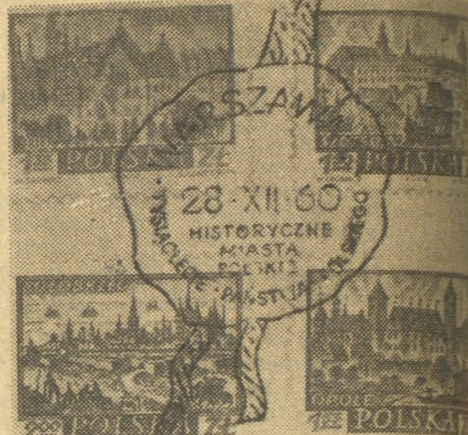
PROMIENIE KATODOWE JAKO ŹRÓDŁO ENERGII CIEPŁEJ W PIECACH DO TOPIENIA METALI

W październiku ub. r. firma Degussa-Wolfgang uruchomiła pierwszy w Europie elektrowniowy piec do topienia pracujący w skali przemysłowej. Piec różni się zasadniczo sposobem ogrzewania od dotychczasowych pieców próżniowych. Z katody wolframowej są emitowane elektrony, które następnie ulegają przyspieszeniu w polu elektrycznym o napięciu 12 000 V. Elektrony uzyskują wskutek tego prędkość około 60 000 km/sek. Dzięki temu, mimo małej masy, elektrony mają dużą energię kinetyczną, która przy zderzeniu z napotkanym na swej drodze materiałem ulega zamianie na ciepło i powoduje topienie materiału.

W omawianym piecu udaje się rafinować metale o wysokiej temperaturze topnienia, jak wolfram, tantal, molibden, niob itp. uzyskując przy tym niespotykany dotąd stopień czystości. Proces przeprowadza się w wysokiej próżni, wynoszącej 10⁻⁵ tora. Metodę tę będzie można prawdopodobnie zastosować również do oczyszczania innych tworzyw.

Kącik filatelistyczny

Historyczne miasta polskie (Część II)



Dnia 28 grudnia 1960 r. weszła w obieg II seria znaczków polskich z serii „Historyczne miasta polskie”. Znaczki te wydawane są w ramach obchodu 1000-lecia Państwa Polskiego. Pierwszy z zamieszczonych dziś w naszym ciku znaczków — przedstawia miasto Gdansk — wartość jego wynosi 1,15 zł. Drugi — wartość 1,35 zł, przedstawia miasto Wrocław — w tym roku zabytkowy ratusz. Znaczek trzeci, wart 1,50 zł, to Szczecin, następny wartości 2 zł, to Kolobrzeg i ostatni — wartości 1,55 zł Opole. Dalsze cztery znaczki z tej serii, to miast tradycjach ruchu robotniczego, są to: Legnica — wart. 2,10 zł., Katowice — wart. 2,50 zł., Łódź — znaczek wart. 3,10 zł., Wałbrzych — znaczek wart. 5,50 zł.

Czytelnicy

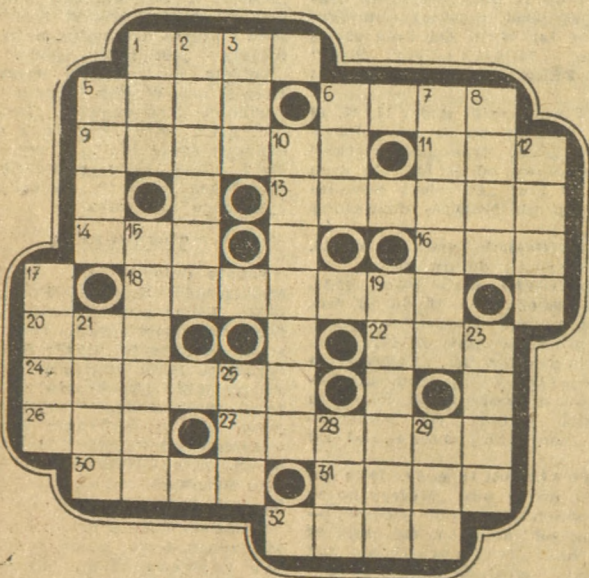


Rozrywki umysłowe ◆ Rozrywki umysłowe ◆ Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. tytuł niektórych książek na Wschodzie, 5. Wielkie jezioro w ZSRR, 6. składnik leśnictwa wielkopiecowego, 9. wędzidło końskie z żelaznymi drążkami przy cuglach, 11. mocny napój alkoholowy, otrzymywany z masy trzciny cukrowej, 13. wy-

głos żeński, 5. dokumenty urzędowe, 6. pokruszony lód rzeczny, 7. rodak, ziomek, 8. znaczna ilość pieniędzy, 10. starożytna bogini miłości i urodzaju, czczona przez ludy semickie zachodniej Azji, 12. starożytnym Grekom służyła jako pieniądź, w technice wojennej u-



sokogatunkowa kiełbasa, 14. marka popularnych po wojnie radiopoborników polskiej produkcji, 16. imię Zagłoby, 18. jedna z republik radzieckich, z którą Kra-ków utrzymuje szczególnie serdeczne stosunki, 20. miesiąc bżów, 22. zaimek wskazujący, 24. urządzenie, mechanizm, 26. zwierzę pólnoy, 27. imię żeńskie, 30. wydobywa się z czełusci wulkanu, 31. dzielnica leśna Warszawy, 32. powierzchnia stołu.

żywana jest do wysadzania obiek-tów wojskowych, 15. kraina w Po-ludniowej Ameryce, której stolicą i głównym portem jest Paramari-bo, 17. zmniejsza tarcie, 19. nie-spodziewana wiadomość, 21. we-zwanie skierowane do społeczeń-stwa, 23. zwrot staropolski, 25. gatunek papugi długogonowej, 28. pierwiastek chemiczny, 29. cwięk metalowy do łączenia blach.

POZIOMO: 1. zdrobniałe imię żeńskie, 2. pospolity dziwak, 3.

Rozwiązania należy przysłać do redakcji (adres patrz w numerze)

w terminie do dnia 27. I. br. (decyduje data stempla pocztowego). Na kopertach prosimy umieścić napis: „Rozrywki umysłowe” — Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania, redakcja rozlosuje WARTOŚCIOWE KSIĄZKI.

Ludzie i zwierzęta

Są zwierzęta, które związały się w jakiś sposób z niektórymi postaciami historycznymi. Kilka takich zwierząt wymieniamy poniżej. Dopasuj każde z nich do odpowiedniej osoby.

- Stanisław August Poniatowski
Aleksander Macedoński
Władysław Jagiełło
Mahatma Ghandi
Kleopatra
Hannibal

Zwierzęta: ciółek, koń, koza, słoń, słowik, wąż.

Co wcześniej?

W domu i miejscu pracy otaczają Cię różne rzeczy, z którymi się stykasz lub nawet posługujesz. Czy wobec tego możesz określić, co wcześniej wynaleziono:

- 1. radio czy mikroskop?
2. telefon czy telewizor?
3. samolot czy samochód z silnikiem spalinowym?
4. kompas czy lampę naftową?
5. balon czy dynamit?
6. telegraf czy radar?

Dla ułatwienia podajemy, że „pierwszeństwo” mają lata: 1302, 1590, 1783, 1832, 1875 i 1885.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 3 (214) (14-20. I. 1961)

rym, 26. stara, 28. ocena, 29. pedel, 30. rabin, 31. Atena.

PIONOWO: 1. ara, 2. gole, 3. amin, 4. mandaryni, 5. ana, 6. uraz, 7. moralitet, 8. ober, 9. wena, 10. araka, 16. sen, 17. honor, 19. baka, 20. Ereb, 21. Oman, 23. nade, 24. dren, 26. Spa, 27. Ala.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR. 51 (210) OTRZYMUJĄ:

- 1. KAZIMIERZ REDNARZ, Kraków, ul. Limanowskiego 18/1; 2. ZBIGNIEW CZOŁOWSKI, Nowa Huta D-2, bl. 1/16; 3. JANINA DROBENKOWA, Zabrze, ul. Wolności 219/3; 4. STEFANIA FIDYDZ, Nowa Huta, Osiedle Słoneczne bl. 14/8; 5. JADWIGA GAJEWSKA, Nowa Huta B-1, bl. 20/77; 6. ALINA NURKOWSKA, Kraków, ul. Bosacka 11/5a.

ROZWIĄZANIE „LOGOGRYFU” (ZGADYWANKI PKO) Z NUMERU 52/211 „GŁOSU” DOBRZE GOSPODAROWAC — TO ZNACZY OSZCZĘDZAC

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie wylosowali:

- 1. JĘDRYCHOWSKA KRYSZYNA — Nowa Huta, Os. Zgody, bl. 11/54.
2. KWAPIEN WŁADYSŁAW — Nowa Huta, Os. D-2, bl. 7/31 (Kolorowe).
3. GIZA FRANCISZEK — Nowa Huta, Centrum-4, bl. 2/17.
4. KOCZELA ANTONI — Nowa Huta, Os. A-33, bl. 1/67.
5. KISZKA ALEKSANDER — Nowa Huta, A-25, bl. 8/15.
6. GORCZYCA EDWARD — Nowa Huta, Os. C-2, bl. 52/25.
7. RACHELSKI MARIAN — Nowa Huta, Os. Uroczce, ul. Żeromskiego 7.
8. THIEL ANIELA — Nowa Huta, Os. B-1, bl. 33/74.

Po odbiór nagród prosimy się zgłosić w naszej Redakcji.

fotografuj

Dla uzyskania prawidłowych pozytywów z negatywów o różnym charakterze trzeba użyć papierów fotograficznych o odpowiednich gradacjach. Do negatywów o bardzo silnie krytych światłach, lecz cieniach przejrzystych, należy zastosować papier fotograficzny o gradacji „miękkiej”. Papier fotograficzny o gradacji „specjalnej” należy zastosować do negatywów trochę bardziej kontrastowych niż negatywy o normalnym stopniu kontrastowości. Gradacja „normalna” papieru fotograficznego wymaga negatywów harmonijnych o równomiernym stopniu światła oraz cieni. Natomiast gradację „twardą” używa się do negatywów o niezbyt silnych krytych względnie słabo zarysowanych światłach jak i cieniach.



Czas naświetlania: prawidłowy czas naświetlania posiada szczególne znaczenie dla jakości pozytywu. Czas naświetlania jest zależny od: a) stopnia gęstości negatywu, b) siły źródła światła, c) czułości użytego papieru fotograficznego oraz jego gradacji. Jako źródła światła należy użyć odpowiedniej żarówki. Po wywołaniu tego rodzaju próbek stwierdzimy, że wykazują one różne stopnie zacierzenia. Ta próba, która wykaże wszystkie wartości tonalne od najwyższych światła począwszy, a na najciem-

szych cieniach o pełnej skończony, będzie próbą ściwie naświetlona. Przedstawiamy dwa zdjęcia wykonane aparatem graficznym „Certosix” o Tassar — 2,8/80 mm. 1 zdjęcie W. B. pod tytułem „KOLKI” przysłona 5,6 czas naświetlania 1/100 s. Film fotopapier woluminac uniwersalny. 2. to „Portret kolegi” wy-przez ob. A. R. z wkładką obrabkową w aparacie „six” przysłona 4 czas 1/250 Fotopapier F wywołany